Cena 5 zł

Głos Wielkopolski

CZYTELNIK

Rok VI ABCD | Poznań, czwartek 23 lutego 1950 r. | Nr 53 (1792)

Ambasador RP Jan IZYDORCZYK złożył listy uwierzytelniające prezydentowi Pieckowi

BERLIN (PAP). Jak podaje kancelaria prezydenta Niemieckiej Republiki Demokratycznej, w dniu 20 lutego br. prezydent Wilhelm Pieck przyjął w swej siedzibie na zamku Niederschoenhausen w obecności ministra spraw zagranicznych Dertingera — szefa misji dyplomatycznej RP — ambasadora Jana Izydorczyka.

Ambasador Izydorczyk, któremu towarzyszył pierwszy sekretarz misji — Małecki — złożył prezydentowi Pieckowi listy uwierzytelniające.

W ceremonii uczestniczyli ze strony polskiej: szef polskiej misji wojskowej w Niemczech — gen. Prawin, pełnomocnik ministerstwa handlu zagranicznego w Berlinie — dyr. Broniewicz, attache wojskowy polskiej misji wojskowej — płk. Smal oraz wyżsi urzędnicy misji dyplomatycznej R. P.

Ze strony niemieckiej, poza ministrem Dertingerem, obecni byli szef kancelarii prezydialnej — dr Zuckermann, sekretarz stanu w MSZ — Ackermann, kierownicy wydziału MSZ — Kegel i Ampft oraz urzędujący szef protokołu dyplomatycznego — Thun.

Po akcie złożenia listów uwierzytelniających ambasador Izydorczyk wraz z szefem polskiej misji wojskowej gen. Prawinem udali się na zaproszenie prezydenta Pieck a, do jego prywatnych apartamentów.

Przemówienie ministra JAKUBA BERMANA wygłoszone na konferencji literatów w Radzie Państwa

drukujemy na stronie 3

1.343 miliony zł na budowę mieszkań robotniczych

WARSZAWA (PAP). Centralny Zarząd Przemysłu Motoryzacyjnego w roku bież. otrzymał 1.343 miliony złotych, przeznaczonych na budownictwo mieszkaniowe dla robotników. Ponadto przyznano CZP Motoryzacyjnego dalsze 100 mln. zł, które użyte zostaną na budowę jedno i dwurodzinnych domków dla przodowników pracy.

Wzmożoną pracą kulturalno-społeczną wieśniaczki polskie uczczą Międzynarodowy Dzień Kobiet

WARSZAWA (PAP). Ruch współzawodnictwa o uczczenie czynem międzynarodowego Dnia Kobiet zatacza coraz szersze kręgi nie tylko w mieście, ale również na wsi.

Masowo zgłaszają swój udział w zobowiązaniach 8-marcowych członkinie kół gospodyń wiejskich i Ligi Kobiet z całego kraju.

„Dołożymy wszelkich starań, aby pracą naszą w PGR wykazać mało i średniorolnym chłopom wyższość gospodarki zespołowej nad indywidualną i przyczynić się tym samym do przekształcenia oblicza wsi polskiej. Razem z bohaterskimi kobietami ZSRR, pogłębiając solidarność międzynarodową mas pracujących, bronić będziemy pokoju i wzmacniać więzy przyjaźni pomiędzy naszymi bratnimi narodami" — piszą kobiety z woj. krakowskiego do kołchoźnic w ZSRR.

Aktywistki koła Ligi Kobiet w gminie Lacko postanowiły założyć mleczarnię gminną.

Ponadto szereg zobowiązań produkcyjnych o charakterze społecznym podjęły: kolejarki z węzła Kraków-Płaszów i Nowy Sącz, pracownice urzędu skarbowego i pocztowego w Nowym Sączu, robotnice „Gumowni" w Trzebini oraz członkinie Zw. Zaw. Robotników i Pracowników Rolnych w Krakowie.

* * *

Kilkanaście kół gospodyń pow. choszczeńskiego przystąpiło do zakładania kół TPPR a Koło Gospodyń w Objezierzu zobowiązało się do 8 marca zorganizować kurs dla analfabetów II stopnia.

10 kół gospodyń pow. kołobrzeskiego — gromad: Lejkowo, Charzyno, Jary, Darzewo i inne przystąpiło do zorganizowania u siebie grup hodowców świń, drobiu oraz postanowiło zakupić radioodbiorniki dla świetlic, zaprenumerować „Kobietę Wiejską" oraz masowo wstępować do spółdzielni gminnej „Samopomoc Chłopska".

Gminne rady kobiece pow. kamieńskiego przystąpiły do współzawodnictwa, zobowiązując się w każdej z gmin zorganizować po dwa koła gospodyń, zwiększyć ilość członkiń grup hodowców i plantatorów, zorganizować po dwie świetlice w gminie, zwerbować po 30 członków do TPPR oraz objąć opieką po dwa zespoły nauki początkowej.

* * *

Członkinie Ligi Kobiet w Nidzicy postanowiły zorganizować 3 nowe kursy dla analfabetów oraz rozpocząć akcję uświadamiającą wśród gospodyń wiejskich na rzecz spółdzielczości produkcyjnej.

Dziś otwarcie wystawy MICKIEWICZ – PUSZKIN

W dniu dzisiejszym w Muzeum Wielkopolskim nastąpi otwarcie wystawy Mickiewicz—Puszkin. W życiu kulturalnym naszego miasta jest to wydarzenie wielkiej wagi.

Dla Poznania i Wielkopolski, jak zaznaczył na wczorajszej konferencji prasowej komisarz generalny wystawy prof. Semkowicz, wystawa posiada szczególniejsze znaczenie, gdyż Mickiewicz poznał dobrze Wielkopolskę i tu przebywał. Nie był ani w Warszawie, ani w Krakowie i — jak się zdaje — pomysł „Pana Tadeusza" powstał właśnie na Ziemi Wielkopolskiej.

Powiązanie wystawy mickiewiczowskiej z wystawą twórczości Puszkina nie jest wcale mechaniczne i przypadkowe. Mickiewicz i Puszkin są czołowymi wyrazicielami myśli postępowej i prądów rewolucyjnych swojej epoki. W tym samym roku przyszli na świat i w tym samym okresie siłą swych geniuszów oddziaływali na kształtowanie się myśli postępowej.

Uczyli oni, jak kochać Ojczyznę i jak żyć w braterstwie narodów. Pracą myśli swoich wskazywali oni, że prawdziwa miłość Ojczyzny realizuje się w internacjonaliźmie, choć nie znali jeszcze tego terminu.

Wystawa Mickiewicz—Puszkin jest właśnie symbolem internacjonalizmu. Przekona nas o tym wnikliwe obejrzenie nagromadzonych eksponatów i przemyślenie ich treści.

Jeszcze w Polsce nigdy w tak wielkich rozmiarach nie widzieliśmy dzieł i eksponatów, dotyczących twórczości Adama Mickiewicza i po raz pierwszy w naszym mieście — jak podkreśliła ob. Jadwiga Kwiatkowska — mamy wystawę w tej skali poświęconą Aleksandrowi Puszkinowi.

Z wystawionych eksponatów należy szczególniejszą uwagę poświęcić **oryginałowi rękopisu „Pana Tadeusza"** i wydobytemu spod gruzów Warszawy w czasie powstania **rękopisowi „Grażyny".** (hb)

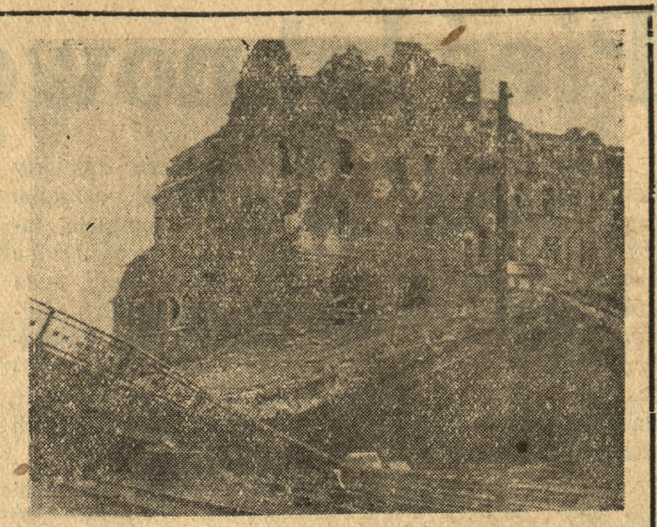

Z tych zniszczeń w Poznaniu nie pozostało już śladu *(Do artykułu na str. 2)*

W 5 rocznicę wyzwolenia miasta

Masy pracujące Poznania uroczyście obchodzić będą Święto Armii Radzieckiej

Społeczeństwo Poznania przygotowuje się od kilku dni do uczczenia 5 rocznicy wyzwolenia miasta spod ucisku hitlerowskiego, a szczególnie do obchodu 32 rocznicy powstania wyzwolicielki Poznania — bohaterskiej Armii Czerwonej. We wszystkich zakładach pracy, instytucjach i szkołach odbywają się masowe zebrania robotników, urzędników i młodzieży, aby zapoznać się z historią powstania Armii Radzieckiej i przebiegiem wielkiej kampanii wyzwoleńczej od Stalingradu do Berlina.

W ubiegły poniedziałek odbyły się masowe akademie w Poznańskich Zakładach Przemysłu Odzieżowego, w Polskim Monopolu Tytoniowym, w Powszechnym Domu Towarowym. W wytwórni PMT wysłuchali zebrani robotnicy i pracownicy przemówień przedstawicieli Armii Czerwonej i Wojska Polskiego, podkreślających bohaterski wysiłek radzieckich żołnierzy w walkach o wyzwolenie Związku Radzieckiego i krajów Europy wschodniej spod jarzma hitlerowskiego. W części artystycznej wystąpili artyści Opery i Teatru Polskiego.

Pracownicy pocztowi uczcili 32 rocznicę powstania Armii Czerwonej na akademii, która staraniem Koła Pocztowego TPPR, POP PZPR i Związku Zawodow. Prac. Poczt i Telekom. odbyła się w hali Urzędu Przewozowego przy ul. Palacza. Po słowie wstępnym przewodniczącego Związku Zawodowego **Jałoszyńskiego** przemówił przedstawiciel Armii Radzieckiej lejtnant **Jermałajew.** Szczególnie podkreślił on znaczenie zwycięstw, jakie w minionej wojnie odniosło odrodzone Wojsko Polskie, kroczące szlakiem bojowym wspólnie z bohaterską Armią Czerwoną. Prelekcję o udziale Armii Czerwonej w walce o wyzwolenie Europy spod imperialistycznego i faszystowskiego ucisku oraz w walce o trwały pokój wygłosił przedstawiciel pocztowego koła ZMP **Łabędzki.**

W drugiej części akademii wystąpił chór pocztowy pod dyrekcją J. Młodziejowskiego. Ponadto wystawiono montaż literacki pt. „Od Wołgi do Warty", w którym wzięli udział artyści scen poznańskich.

(Ciąg dalszy na str. 4)

Pierwszy w Polsce robotniczo-chłopski Dom Kultury na Żuławach symbolem twórczej i pokojowej pracy narodu polskiego

NOWY DWÓR (PAP). W Nowym Dworze na Żuławach odbyło się w dn. 19 bm. otwarcie pierwszego w Polsce robotniczo - chłopskiego Domu Kultury. Nowa placówka, spełniająca ważną rolę w budownictwie i rozwoju kultury socjalistycznej w woj. gdańskim, jest wspólnym dziełem robotników i chłopów, którzy dzięki pomocy Państwa stworzyli promieniujący na całą okolicę ośrodek artystyczny i społeczno-wychowawczy.

W uroczystościach w Nowym Dworze udział wzięli: minister kultury i sztuki Stefan Dybowski, wojewoda gdański ob. Zralek, przewodniczący WRN ob. Duda-Dziewiarz, przedstawiciele partii politycznych, organizacji społecznych i zawodowych oraz ponad 3000 rolników i robotników z okolicznych osiedli.

Otwarcia Domu Kultury w Nowym Dworze dokonał min. Stefan Dybowski, który w przemówieniu swym wyraził zadowolenie, że dzięki wspólnej pracy miejscowego społeczeństwa powstała pierwsza tego rodzaju placówka w Polsce.

„Ten wspaniały ośrodek — mówił min. Dybowski — jest symbolem odbudowy naszego robotniczo-chłopskiego Państwa. Powstał on właśnie na Żuławach, na terenie, o którym Schumacher i inni agenci imperializmu wyrażali się, że nawet przez okres 100 lat Polska ich nie zagospodaruje, tymczasem w ciągu niespełna lat 5 ta urodzajna i bogata ziemia przynosi już plony.

Pamiętamy stale o polepszeniu bytu polskiej klasy robotniczej. Dbamy o to, aby człowiek pracy, gdy odejdzie od warsztatu, miał odpowiednie warunki kulturalnego rozwoju i aby wszystkie skarby kultury były dla niego dostępne.

Coraz bardziej rozwija się w Polsce ruch amatorski, który obejmuje dziś już setki tysięcy ludzi, przyczyniając się do współtworzenia nowej, socjalistycznej kultury w Polsce. Temu ruchowi służyć będzie oddany dziś do użytku w Nowym Dworze Dom Kultury. Każdy tu będzie mógł rozwijać swoje talenty, a najbardziej uzdolnieni zostaną otoczeni szczególną troską i opieką".

Domów takich jak ten zbudujemy w Polsce setki. Państwu naszemu — Polsce Ludowej — nie zbraknie środków na tego rodzaju cele".

W imieniu robotników zatrudnionych przy budowie zabrał głos robotnik miejscowej olejarni ob. **Czesław Lewandowski.**

„Budując ten dom przekonaliśmy się co wspólnym wysiłkiem zrobić możemy. Obok inżyniera i artysty pracował robotnik, obok mężczyzny — kobieta, obok dorosłych pracowały dzieci, obok robotnika rolnik. W ciągu trzech tygodni zrobiliśmy więcej, aniżeli normalnie w trzy miesiące. Ten Dom Kultury — to nasza odpowiedź podżegaczom wojennym — to wyraz pokojowej i twórczej pracy narodu polskiego".

Przed 32 rocznicą powstania sił zbrojnych ZSRR

Naród radziecki darzy miłością swą armię

MOSKWA. Narody Związku Radzieckiego przygotowują się do uczczenia 32 rocznicy powstania Armii Radzieckiej. W całym kraju, we wszystkich republikach, w zakładach przemysłowych i klubach robotniczych, w miastach i wsiach wygłaszane są referaty, poświęcone chlubnym dziejom Armii Radzieckiej oraz jej historycznym zwycięstwom, odniesionym pod przewodem genialnego stratega i wodza — Generalissimusa Stalina.

Masowy charakter przygotowań do uczczenia zbliżającej się rocznicy świadczy dobitnie o miłości, jaką darzy swą armię cały naród radziecki. W klubach robotniczych i pałacach kultury otwarto wystawy, obrazujące szlak bojowy Armii Radzieckiej. W wielu zakładach przemysłowych ukażą się specjalne numery gazetek ściennych, poświęcone pracy robotników stachanowców, zdemobilizowanych żołnierzy sił zbrojnych ZSRR.

Nakładem 200 tysięcy egzemplarzy wydana została ponownie broszura, zawierająca słynną pracę Józefa Stalina „o trzech właściwościach Armii Radzieckiej". W wielu miastach i wsiach odbywają się spotkania żołnierzy i oficerów Armii Radzieckiej z czołowymi stachanowcami i młodzieżą. Szczególnie żywą działalność rozwijają artyści teatrów moskiewskich.

Wągrowieccy kolejarze odpowiadają na apel Markiewki

W Wągrowcu odbyło się w tych dniach zebranie Komitetu Terenowego Współzawodnictwa Pracy przy Oddziale Drogowym PKP. Zebrani przedstawiciele partii, zw. zawodowego, pracownicy fizyczni i umysłowi postanowili przyłączyć się do długofalowego współzawodnictwa pracy zainicjowanego przez górnika Markiewkę. Odpowiednia uchwała mówi, że **pracownicy Oddziału Drogowego w Wągrowcu wzmocnią ideologiczne i fachowe szkolenie, co w konsekwencji zwiększy bezpieczeństwo ruchu oraz zmniejszy ilość wypadków na liniach PKP.** (c)

Depesza gratulacyjna wiceministra Sokorskiego z okazji 30-lecia kinematografii ZSRR

WARSZAWA (PAP) Wiceminister kultury i sztuki W. Sokorski przesłał na ręce ministra kinematografii ZSRR G. Bolszakowa depeszę treści następującej:

Obywatelu Ministrze!

W związku z 30-leciem filmu radzieckiego proszę przyjąć nasze serdeczne, gorące pozdrowienia.

Olbrzymi dorobek kinematografii radzieckiej — to potężny ładunek rewolucyjny, który porywa masy na całym świecie do walki o postęp, o socjalizm.

Wspaniałe osiągnięcia artystyczne filmu radzieckiego, kroczącego drogą konsekwentnego realizmu socjalistycznego, współtworzą kulturę nowej epoki.

Film radziecki jest dla Polski nieocenioną pomocą w wychowaniu nowego człowieka.

Film radziecki jest przewodnikiem, drogowskazem, wzorem dla naszej młodej twórczości kinematograficznej.

Życzymy radzieckiemu filmowi dalszego wspaniałego rozwoju dla dobra ZSRR, budującego komunizm, dla dobra wszystkich wolnych narodów, walczących o zwycięstwo idei pokoju i sprawiedliwości społecznej.

Wiceminister Kultury i Sztuki
(—) Włodzimierz Sokorski

Nowy ośrodek szkoleniowy ORMO

BYDGOSZCZ (PAP). W 4 rocznicę istnienia ORMO, został oddany do użytku Wojewódzki Ośrodek Szkoleniowy dla dowódców ORMO i Ochotniczej Straży Pożarnej woj. pomorskiego. Dzięki ofiarnej pracy ORMO-wców i strażaków koszty budowy ośrodka wyniosły tylko 8 milionów złotych zamiast preliminowanych 30 milionów.

Ośrodek został zbudowany w ciągu pół roku. Wyposażony jest w najbardziej nowoczesne urządzenia techniczne, co usprawni szkolenie kadr ORMO i OSP.

Pięć lat nowego Poznania

W dniu 23 lutego 1945 roku w Poznaniu zamilkły działa. Na najwyższym wzniesieniu Cytadeli, ostatnim punkcie hitlerowskiego oporu w naszym mieście, faszyści niemieccy wyciągnęli białą flagę. Niezwyciężona Armia Radziecka odniosła jeszcze jeden triumf, a na stokach Cytadeli, zroszonych krwią bohaterskich żołnierzy Związku Radzieckiego i wspólnie z Nimi walczących Polaków, zawiązały się takie same węzły serdecznej i trwałej przyjaźni polsko-radzieckiej — jakie złączyły dwa bratnie narody na wielu innych polach bitew.

Młoda władza ludowa przejęła ruiny i zgliszcza, a pracujące rzesze podjęły z deterministycznym uporem dzieło odbudowy. Jeszcze toczyły się zacięte boje na północnych i wschodnich krawędziach miasta, jeszcze grały katiusze i salwy armatnie wstrząsały murami kamienic — gdy w oswobodzonych dzielnicach organizowało się nowe życie, zaczynały dymić kominy fabryk, wkraczał ład na rozbite place i ulice, kłębiło się życie coraz gwarniejsze i bujniejsze.

Ogrom zniszczeń gasił radość

Tak wyglądał Plac Ratajskiego po boju

z odzyskania wolności. Nawet najwięksi optymiści spoglądali na okaleczały Poznań beznadziejnie smutnymi oczyma. Polska Ludowa — państwo pracujących — zdobędzie się na tak wielki wysiłek, że potrafi nie tylko odbudować zniszczenia, ale dokonać gigantycznego zgoła skoku naprzód?

W pamięci mieszkańców nadwarciańskiego grodu zatarł się już obraz miasta z lutego 1945 roku. Przypomnijmy więc, że w spowitym jeszcze dymami pożarów Poznaniu nie ocalał ani jeden dworzec, ani jeden most, ani jedna linia tramwajowa; 5832 budynki bądź zniszczały doszczętnie, bądź uległy uszkodzeniom; pastwą faszystowskiej pasji niszczenia padły nasze najcenniejsze zabytki — Ratusz, stare pałace kościoły, biblioteki, muzea; najbardziej reprezentacyjne gmachy — Dom Rzemieślniczy, Dom Żołnierza, Poczta Główna, Dyrekcja Kolei Państwowych, Dom Akademicki i wiele innych; nic nie pozostało z terenów wystawowych; nasze parki i ogrody łącznie z palmiarnią i zwierzyńcem przedstawiały obraz nędzy i rozpaczy; niemniej ucierpiały poznańskie uczelnie, szpitale, teatry i kina...

Zdawało się, że nie wystarczy pięćdziesięciu lat by Poznań odzyskał dawny wygląd, by z ulic oraz placów zniknęły ślady wojennej zawieruchy.

I oto minęło zaledwie pięć lat — drobny odcinek czasu z punktu widzenia dziejów jakiegoś miasta — a ileż już dokonano?

Znów strzela w niebo smukła wieża ratuszowa, a z wysokości jej ogarnąć możemy szerokim spojrzeniem NOWY POZNAŃ — Poznań rosnący i tętniący przyspieszoną pracą. Nie znikły wprawdzie wszystkie ruiny, nie zaspokojone zostały wszystkie potrzeby mieszkańców — ale każdy miesiąc zaciera coraz inne pozostałości wojny. Na gruzach wznieśliśmy nowe gmachy — piękniejsze od dawnych i ubrzystepnione wszystkim. Zmienia swój charakter Gród Przemysława, zrzucając ze siebie obcą patynę i ukazując spod niej swój czysty, narodowy styl. Spójrzmy na budujące się domki starego miasta, na gotycką fasadę katedry, na odsłaniane mury obronne, przyjrzyjmy się opracowanym już planom odbudowy najstarszych dzielnic — wszędzie przebija swoisty i bliski nam styl.

Nigdy jeszcze Poznań nie był tak wielki i ludny jak obecnie. Na obszarze, liczącym blisko 22 000 ha żyje obecnie około 315 000 mieszkańców, a liczba ich dosięgnie w roku 1955 — 400 000. Nigdy jeszcze w stolicy Wielkopolski nie było tylu zakładów pracy co obecnie i nigdy nie zatrudniały one tak wielkiej jak dzisiaj liczby pracowników. Toteż równolegle z odbudową następuje rozbudowa. Powiększamy fabryki, budujemy z gruntu nowe warsztaty; wznosimy dwa potężne wieżowce, jakich Poznań nigdy nie posiadał; zakładamy nowe dzielnice robotnicze, wyposażone w najnowocześniejsze urządzenia otoczone zieleńcami; buduje się wspaniały „Wspólny Dom" i gmach Centralnego Ośrodka Zdrowia; wznieśliśmy najwzorowszą i najlepiej urządzoną w Polsce szkołę podstawową TPD i budujemy podobne szkoły w odległych dzielnicach robotniczych; zdobimy nasze miasto nowymi zieleńcami; rozbudowaliśmy komunikację śródmiejską; zorganizowaliśmy gęstą już sieć żłobków, przedszkoli, dziecińców i stacji opieki nad matką i dzieckiem; odbudowaliśmy tereny Międzynarodowych Targów Poznańskich, wznieśliśmy na nich nowe i większe od dawnych pawilony i hale...

Rozkwita w Poznaniu życie kulturalne: sale kinowe i teatralne są stale przepełnione, wysoki poziom organizowanych w naszym mieście koncertów i innych imprez artystycznych przyciąga do sal szerokie rzesze społeczne, posiadamy najlepszą w Polsce operę, ceniony zespół Filharmonii Robotniczej, na wyższych uczelniach poznańskich nigdy nie studiowało tak wiele młodzieży jak obecnie, poznańscy literaci, plastycy, naukowcy współzawodniczą ambitnie z inteligencją innych okręgów...

Nasze życie społeczne nabiera coraz wyraźniejszej, socjalistycznej treści. Krzepnie spółdzielczość, poszerza się współzawodnictwo pracy we wszystkich zakładach, narasta ruch racjonalizatorski, zacieśnia się więź łącząca miasto z wsią. W zaostrzającej się walce klasowej kształtuje się charakter nowego człowieka i zmienia styl jego pracy.

Odbudowa i rozbudowa Poznania to wąski skrawek naszych osiągnięć i zamierzeń ogólnokrajowych, to fragmenty naszych planów gospodarczych i dokonywujących się w Polsce przeobrażeń. Imponujące tempo naszej pracy i śmiałe zamierzenia są skutkiem wyzwolenia polskich mas pracujących z pęt kapitalizmu i wprowadzenia w naszym kraju ustroju ludowego, zmierzającego do socjalizmu.

Budujemy nowy Poznań przejęci ideą trwałego i powszechnego pokoju. Chcemy by owoce naszych trudów przetrwały długie wieki, by nie niszczyły ich zawieruchy wojenne. Wszystko co tworzymy nosi wyraźne cechy pokojowe i służy wyłącznie dobru społecznemu. Celem naszym, jak celem całego narodu, jest budowanie lepszej przyszłości, której ostatnim wyrazem na naszym terenie będzie wielki, wspaniały socjalistyczny Poznań.

Tadeusz Pasikowski

Ani jednego analfabety w Poznańskiem nie będzie już w r. 1951

W poznańskim Młodzieżowym Domu Kultury odbyła się w ub. poniedziałek Okr. Konferencja Pełnomocników Powiatowych, Miast Wydzielonych do Walki z Analfabetyzmem, inspektorów i podinspektorów szkolnych, Oświaty i Kultury Dorosłych, poświęcona aktualnym problemom walki z analfabetyzmem w woj. poznańskim. Zebranych powitał wojewoda poznański Stefan Brzeziński. W prezydium zasiedli Pełnomocnik Rządu — wizytator ministerialny Jakubowski, dr Ordyńcowa — przedstawicielka Ministerstwa Oświaty i przedstawiciele PZPR, ZSL, Związków Zawodowych, ZSCh i ZMP.

Referat zasadniczy wygłosił kurator OSP ob. dr J. Łopuski. Dokonał on szczegółowej analizy jesienno-zimowego etapu walki z analfabetyzmem, przy czym wskazał na poważne braki i niedociągnięcia w pracy niektórych organizacji i komitetów terenowych. Są także poważne osiągnięcia w pracy ZSCh, ZMP i nauczycielstwa. Członkowie Związku Młodzieży Polskiej wyróżniają się w swej pracy nie tylko wynikami w nauczaniu, ale także pracą pomocniczą w postaci osobistej pomocy dla uczęszczających na kursy analfabetów, opieki nad ich dziećmi i pomocy materialnej.

„Tydzień Walki z Analfabetyzmem", zorganizowany ostatnio w województwie przyniósł pozytywne rezultaty. Zarejestrowano dodatkowo 4591 analfabetów, a sekcja finansowa drogą składek i sprzedaży materiałów propagandowych zebrała 3.870 tys. zł. Poza tym zorganizowano około 150 imprez kulturalnych, na których z życiem artystycznym, z prawdziwym teatrem i kulturą zetknęli się niektórzy uczestnicy kursów po raz pierwszy. Na imprezach rozdano setki nagród książkowych, upominków, dyplomów i pomocy naukowych. W Poznaniu postanowiono utworzyć pełnoletnią, rozwojową szkołę powszechną dla dorosłych.

Sprawozdania pełnomocników powiatowych Środy, Gniezna Kalisza, Zielonej Góry, Gorzowa i Świebodzina, dały obraz sytuacji w walce z analfabetyzmem tak w powiatach stojących na wyższym poziomie kulturalnym jak i w powiatach zaniedbanych.

Z wytycznymi na okres wiosenny zapoznał zebranych wizytator W. Arendt, który podkreślił konieczność stosowania socjalistycznych metod pracy. Jak wynikało ze sprawozdania do czerwca br. przeszkolić musimy 37 525 osób, do grudnia dalsze 10 786 osób, zaś w przyszłym roku nastąpić musi ostateczna likwidacja wszelkich pozostałości analfabetyzmu w województwie poznańskim. (ost)

Komentarz dnia

Lud wybiera swoich przedstawicieli

Na obszarze całego Związku Radzieckiego trwają od kilku tygodni przygotowania do wyborów do Rady Najwyższej ZSRR. W przygotowaniach tych biorą udział najszersze rzesze obywateli: w fabrykach, kołchozach, instytucjach naukowych, ośrodkach sztuki, jednostkach wojskowych, a nawet na stacjach polarnych odbywają się liczne zebrania ludzi pracy, którzy w wyniku dyskusji i głębokiego przemyślenia, wysuwają spośród siebie kandydatów — najlepszych, najbardziej wypróbowanych i wartościowych towarzyszy, godnych zaszczytnego miana rzeczników interesów ludu.

Dzień wyborów — 12 marca br. — zapowiada się jako powszechne święto mas pracujących ZSRR. Bezgraniczne zaufanie i przywiązanie, jakim naród obdarza partię i rząd, prowadzące kraj od zwycięstwa do zwycięstwa — znajdzie niewątpliwie pełne odzwierciedlenie w wyniku wyborów. Zaufanie to opiera się na konkretnych, sprawdzalnych w życiu sukcesach zewnętrznej i zagranicznej polityki ZSRR. Tutaj, w przeciwieństwie do państw kapitalistycznych, nie stosuje się w kampanii przedwyborczej demagogicznych chwytów, nie daje się mglistych i kłamliwych obietnic, o których zapomina się na drugi dzień po wyborach.

Tak się składa, że prawie równocześnie, bo tylko o kilkanaście dni wcześniej, odbędą się wybory do parlamentu Wielkiej Brytanii. Jakże krańcowo odmienny obraz przedstawia obecna sytuacja przedwyborcza tego kraju. Żadne, dosłownie ani jedno z przyrzeczeń, ogłoszonych uroczyście przez labourzystów 5 lat temu, nie zostało dotrzymane. Wszystkie deklaracje kierowników tej partii okazały się kłamliwymi frazesami, o czym przekonał się na własnej skórze przeciętny, szary człowiek. „Partia labourzystowska — powiedział wczoraj przez radio przywódca komunistów angielskich, Harry Pollit — chełpi się polityką sprawiedliwego udziału dla wszystkich, ale po 5 latach władzy rządu labourzystowskiego bogaci stali się jeszcze bogatsi, a udział pracujących w dochodach zmniejszył się".

Tego rodzaju rozbieżność między słowami a rzeczywistością nie istnieje w Związku Radzieckim. Wybory są tu podsumowaniem przebytej drogi, istotnym sprawdzianem trwałości systemu i jedności mas pracujących. W odezwie przedwyborczej KC WKP(b) widnieją cyfry, wspaniałe cyfry, świadczące o nieprzerwanym wzroście potencjału ekonomicznego kraju socjalizmu, a co za tym idzie — o stałej poprawie warunków egzystencji pojedynczego człowieka. Naród, spoglądając z dumą na wyniki swej pracy i walki, idzie do wyborów z niezbitym przekonaniem, że jego partia, partia Lenina-Stalina, podobnie jak na przestrzeni ubiegłych kilkudziesięciu lat, tak i w przyszłości będzie wiernym wyrazicielem jego żądań, budowniczym szczęścia i dobrobytu.

Dzień 12. III. 1950 r. stanie się nowym triumfem ustroju, w którym ucieleśnia się, poprzez heroizm pracy i walki, najbardziej światła idea ludzkości.

St. R.

Mówią księża i działacze katoliccy Wybrzeża

Postawa patriotów i wybryki możnowładców

(Korespondencja własna „Głosu Wielkopolskiego")

Gdynia, w lutym.

Ks. biskup Kowalski usiłował sterroryzować podległych mu kapłanów i zmusić ich do zajęcia wrogiej postawy wobec Państwa Polskiego, wobec pracującego narodu.

Ten polityk w szatach kapłańskich reakcyjnego chowu natrafił jednak na opór zarówno mas ludności katolickiej jak i patriotycznego duchowieństwa. Nie da się tego oporu przełamać karnymi przeniesieniami księży, ani ponurą karą pokuty w pelplińskim pałacu biskupim.

Na bezprzykładne łamanie praw ludowej Polski i próby łamania swobód i wolności obywatelskich, zareagowało mocno całe społeczeństwo wraz z księżmi - patriotami, zareagowało także Państwo Ludowe.

Nie udała się próba zakneblowania ust uczciwym księżom, którzy zdecydowanie potępili nadużycia, dokonywane pod szyldem „Caritas", nadużycia, w których ks. biskup Kowalski wydatnie partycypował. Głos księży z terenu Wybrzeża jest wyraźny i niedwuznaczny.

„Życzę wam, byście w waszej pracy nad uzdrowieniem „Caritas" nie zrażali się żadnymi trudnościami. Uczciwa i sumienna praca nowego zarządu rehabilituje karygodne postępki poprzednich kierowników „Caritas".

Tak sprecyzował swoje stanowisko ks. Rompa, proboszcz parafii Gdynia — Mały Kack. Niemniej zdecydowanie występuje ks. Majewski, proboszcz z Dąbrówki Malborskiej, pow. sztumskiego:

„Domagam się przykładnego ukarania winnych i ujęcia steru „Caritas" przez ludzi uczciwych, mających na celu pomoc bliźniemu..."

Ks. Rolewski z Gdańska łączy sprawę „Caritas" z szerszym zagadnieniem normalizacji stosunków między Państwem a Kościołem.

„Uważam, że jak najszybsze osiągnięcie porozumienia, zgodnej drogi współdziałania, nie jest tylko moim gorącym życzeniem, ale jest też życzeniem szerokich mas naszego społeczeństwa..."

Równie wyraźnie wystąpili ostatnio ks. ks. Szarkowski z Gdyni, dziekan Kinka z Nowego Stawu i wielu, wielu innych.

Kto tworzył trudności, o których mówi ks. Rompa? Kto utrudnia porozumienie Państwa z Kościołem? Odgrodzony od nędzarzy z czworaków biskupiego majątku murem cegieł i murem nieludzkiej obojętności, „użytkownik" caritasowej kawy, czekolady, nylonów, bielizny i ubrań — pelpliński możnowładca ks. biskup Kowalski kroczy w pierwszym szeregu winnych.

Księża - patrioci, księża-demokraci cios, który wymierzył biskup Kowalski, odparli. W ich walce z nadużyciami, w ich walce z próbą zamiany Kościoła w bazę reakcyjnej polityki — nie są oni osamotnieni.

Mówiąc o księżach - demokratach, obywatelka Helena Bosek z Małego Kacka stwierdziła:

„My, wierzący katolicy, musimy poprzeć takich księży, których jest zdecydowana większość, a natomiast odciąć się od Jastaków i ich opiekunów z Pelplina".

„My, kobiety wierzące i Polki, nigdy nie zrozumiemy, jak kosztem starców, sierot i wdów można było dokarmiać byłych obszarników, hrabiów a nawet gestapowców — tak oświadczyła działaczka „Caritas" w Sopocie, ob. Misiakowa.

A ob. Teresa Wojcicka, członkini rady kościelnej w Małym Kacku, oświadczyła:

„Jesteśmy dumni, że duża część kleru katolickiego zajęła otwarte, jasne stanowisko w sprawie unormowania stosunków między Kościołem a Państwem".

Jasne i proste są wypowiedzi księży — patriotów i przedstawicieli społeczeństwa katolickiego.

Ks. biskup Kowalski i kierownicze koła Episkopatu stają się coraz bardziej osamotnieni.

k. d.

Dywersyjno-szpiegowska działalność dyplomatów anglosaskich przeciwko Węgierskiej Republice Ludowej

BUDAPESZT (PAP). W tych dniach odbywała się przed Budapeszteńskim Trybunałem Karnym rozprawa przeciw byłemu dyrektorowi generalnemu wytwórni sprzętu telegraficznego International Standard Electric Corporation, Węgrowi Imre Geigerowi i jego wspólnikom, oskarżonym o uprawianie szpiegostwa i działalność, godzącą w realizację węgierskiego planu gospodarczego.

Współoskarżonymi są: obywatel amerykański Robert Vogeler, kierownik budapeszteńskiego oddziału tego przedsiębiorstwa, obywatel brytyjski Edgar Sanders, który był wicedyrektorem firmy oraz Węgrzy: b. wyższy urzędnik przedsiębiorstwa Kelemen Domokos, wyższy urzędnik ministerstwa ciężkiego przemysłu Zoltan Rado, proboszcz dr Istvan Just i Edvina Doery.

Oskarżony Geiger przyznał się do winy, zeznając, że współpracował z wywiadem amerykańskim za pośrednictwem agenta FBI — Vogelera i z wywiadem brytyjskim za pośrednictwem Sandersa.

Geiger składał każdego miesiąca szczegółowe meldunki o sytuacji wojskowej, wewnętrzno- politycznej i finansowej Węgier Vogelerowi, który kierował je dalej kurierem dyplomatycznym przez poselstwo amerykańskie w Budapeszcie, skąd z kolei przychodziły dla Geigera instrukcje szyfrowe albo listowne.

Geiger, wiedząc o tym, że Vogeler pracował w czasie wojny dla wywiadu amerykańskiego, dostarczył m. in. informacji dotyczących produkcji aparatów radarowych na Węgrzech, nowych wynalazków, działalności Węgierskiej Głównej Rady Gospodarczej, danych o czołowych kadrach ministerstwa przemysłu i komunikacji, danych dotyczących układów handlowych między Węgrami a Związkiem Radzieckim i krajami demokracji ludowej.

W roku 1947 w czasie pobytu w Nowym Jorku, Geiger otrzymał instrukcję hamowania produkcji przedsiębiorstwa i w istocie w latach 1947—1949 produkcja osiągała tylko 40 do 50 proc. możliwości wytwórczych.

Oskarżony wyznaje, że jedną z pobudek jego działalności była nienawiść do Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej, oraz nadzieja na uzyskanie od Amerykanów wysokiego stanowiska na Węgrzech po spodziewanej „zmianie".

Z zeznań obywatela brytyjskiego Edgara Sandersa wynika, że jeszcze w maju 1940 r. przeszedł on w Wielkiej Brytanii specjalne wyszkolenie szpiegowskie. Działalność szpiegowską uprawiał kolejno w Egipcie, we Włoszech i w Austrii. W roku 1946 przybył na Węgry, gdzie zrazu pracował w randze kapitana w brytyjskiej misji wojskowej.

Głównym zadaniem Sandersa na Węgrzech było szpiegostwo wojskowe, zdobywanie danych o oddziałach węgierskich i radzieckich, ich liczebności, rodzaju i uzbrojeniu.

*

Trzeci dzień procesu szpiegowskiego w Budapeszcie wypełnia w znacznym stopniu 3-godzinne zeznanie osk. Roberta Vogelera, obywatela amery-

(Ciąg dalszy na str. 4)

Kobieta dyrektorem fabryki zapałek

GDAŃSK (PAP). Stanowisko dyrektora w fabryce zapałek w Gdańsku powierzono ob. Janinie Siwiec.

Nowomianowany dyrektor liczy 42 lata i posiada 15-letnią praktykę w pokrewnej branży. Ob. Siwiec pracowała do roku 1946 w PMT w Lublinie, ostatnio zaś w fabryce zapałek w Gdańsku.

Dyrektor Siwiec oświadczyła w czasie uroczystej nominacji, że wraz z załogą fabryczną uczyni wszystko, aby pierwsze miejsce, jakie zajmuje fabryka gdańska nadal utrzymać.

Zaszczytna rola pisarzy polskich

w wychowywaniu nowych ludzi — ludzi epoki socjalizmu

Przemówienie ministra J. Bermana wygłoszone na konferencji literatów w Radzie Państwa

Celem dzisiejszej dyskusji jest to, aby przyczyniła się do przezwyciężenia dysproporcji między natężeniem twórczości literackiej u nas, a natężeniem pracy i przeobrażeń w całym kraju. Wszyscy zdajemy sobie sprawę, że dzisiaj ta rozpiętość jest duża, że zarówno natężenie twórczości literackiej jak i jej charakter, jej treść ideologiczna — nie odpowiadają potrzebom społecznym. Wiemy też wszyscy że niektóre utwory poświęcone współczesności, grzeszą schematyzmem, sztucznością koncepcji i sytuacji, niekiedy jaskrawą nieznajomością życia.

Co jest dzisiaj najważniejszym ogniwem, co może stać się dźwignią w rozwoju naszej literatury?

Wydaje się, że na to pytanie jest jedna tylko odpowiedź: **pogłębienie świadomej, coraz bardziej konsekwentnej, marksistowskiej postawy pisarza i zbliżenia pisarza do nowego życia.**

Co ciąży na naszej twórczości jeszcze dziś? Nie przezwyciężyliśmy dotąd wszechwładzy żywiołowości w twórczości literackiej. Czy wystarcza sama obserwacja, samo wchłanianie życia, nasiąkanie żywiołowością wydarzeń społecznych? Rzecz jasna, byłoby nonsensem pomijanie procesów żywiołowych w twórczości. One są bardzo cenne, ale one nie wystarczają, co więcej one częstokroć prowadzą na manowce.

Wiemy z doświadczenia, wiemy ze studiów nad literaturą ostatnich 10-leci, że szczególnie atrakcyjną, szczególnie pociągającą jest tematyka dziwności życia, raczej marginesu życiowego niż głównego nurtu. Właśnie nie proletariat był przeważnie bohaterem, podmiotem twórczości literackiej, ale grupy społeczne na pograniczu lumpenproletariatu. Jakże często pociąga pisarza raczej patologia życia niż zdrowy jego nurt, jakże często daje się on podniecić zapaszkiem zgniłego odchodzącego życia.

A przecież nie chodzi o beznamiętną obserwację odwiecznego strumienia życia. Chodzi o życie, które pulsuje w naszych rękach, w naszej krwi. Chodzi o życie, które się tworzy na gruzach starych form społecznych, na gruncie zasypanym jeszcze odłamkami starego życia.

Właśnie pisarze o zdecydowanej postawie wobec nowego życia potrafią rozeznać i trafnie uchwycić w całym kalejdoskopie zjawisk walkę nowego ze starym, kiełki nowego na gruzach starego. I potrafią wtedy odczuć prawdziwy patos naszych czasów, potrafią zrozumieć wielką, często decydującą rolę awangardy, rolę partii klasy robotniczej, rolę nowych żywych ludzi, wyrastających w tej walce. Właśnie oni potrafią zastosować w swojej twórczości

realizm socjalistyczny

Żeby temu zadaniu podołać trzeba, i to jest obowiązkiem pisarza, poznać prawa rządzące rozwojem społecznym, przyswoić sobie naukowe widzenie świata, a więc podstawy marksizmu-leninizmu. Bez tego, bez tej busoli, można się błąkać i szamotać, można zdobyć nawet pewne ułamki prawdy, ale nigdy nie będzie się miało całej prawdy.

Trzeba też pamiętać, że marksizmu nie przyswaja się tylko z książek, również przyswaja się go z własnych doświadczeń z bezpośredniego, osobistego udziału w walce codziennej.

Co jest osią walki klasowej na naszym etapie? Rugowanie elementów kapitalistycznych i szybki wzrost elementów socjalistycznych. Co jest dźwignią tego procesu?

1. szybkie uprzemysłowienie przede wszystkim w ramach planu 6-letniego,
2. stopniowa przebudowa rolnictwa na modłę socjalistyczną i
3. rewolucja kulturalna.

Podstawą wszystkich problemów naszego życia społecznego jest realizacja planów gospodarczych, a dźwignią jest socjalistyczne współzawodnictwo pracy, socjalistyczny stosunek do pracy.

Mamy już za sobą ogromny dorobek przeobrażeń świadomości robotniczej, mamy już za sobą potężny ruch przodowników pracy.

Naocznie możemy się przekonać o tym w Warszawie, na przykładzie murarzy warszawskich i robotników budowlanych, jak głęboko potrafili oni przeobrazić swoje środowisko, jak się zmienili ludzie, jak się zmieniły ich ambicje, ich nawyki, jak wzmogło się u nich zdyscyplinowanie wewnętrzne.

Bynajmniej nie chcę ich idealizować, ale właśnie chodzi o to, co jest niesłychanie cenne — o ścieranie się, zderzanie się wczorajszych nawyków, wczorajszych złych tradycji z kiełkującymi jeszcze, młodymi, ale prącymi naprzód nowymi nawykami, nowymi tradycjami, nową dumą, nową godnością przodownika pracy.

Chcę podać jeden przykład, który mi trafił do rąk. Jest to list robotnicy Marii Żywioł z fabryki włókienniczej w Andrychowie. Towarzyszka Żywioł pisze:

„Z tym współzawodnictwem, tak jak z matką i dzieckiem. Jak matka kocha dziecko, to stara się, aby dziecko było czyste, zdrowe, ładne, ubrane... Cieszy ją, kiedy inne matki dziwują się i zadroszczą jej. Tak samo jest i z robotą, jak tkaczka ma do niej serce, jak ją kocha, to dba o nią, jak o własne dziecko. Bo kocha. A jak nie kocha to sztuki od niej wychodzą jak to dziecko od macochy: i brudne, i nie umyte i głodne i obszarpane... Kocham swoją robotę jak własne dziecko.

Nagliłam więc, żebyśmy zrobiły taką brygadę. Mówiłam, że na pewno będzie to dla nas lepsze, że zrobimy sprawiedliwiej, bo to i nasza Polska będzie miała lepszy dochód z lepszego płótna i popeliny i batystu, i że imię Andrychowa utrzymamy".

Co bije z tego listu? Znalazł w nim dobitny wyraz

socjalistyczny stosunek do pracy

Ten nowy stosunek do pracy znalazł żywe odzwierciedlenie w sercu robotnicy, która teraz właśnie pokochała swoją pracę, która teraz właśnie zrozumiała sens brygady, która teraz jest dumna za cały Andrychów.

Mamy i inne formy. Mamy ruch racjonalizatorski, wykorzystania pomysłowości, wynalazczości robotniczej, niesłychanie bogatej i płodnej.

Obok przeciwieństw antagonistycznych, związanych z coraz ostrzejszą walką klasową, mamy też u nas pierwsze zalążki przeciwieństw nie antagonistycznych, tych przeciwieństw, które dzisiaj dominują w Związku Radzieckim. Mamy walkę z zacofaniem świadomości, walkę z bumelanctwem, mamy walkę z rutyniarstwem, biurokratyzmem, trudną walkę — walkę, którą musimy wygrać i mamy potężną broń w postaci krytyki i samokrytyki.

Warto zaznaczyć, że zrozumienie tej broni właśnie wśród pisarzy jest niedostateczne. Można się w środowisku literackim nieraz spotkać z głosami, które świadczą o pomieszaniu pojęć, o identyfikowaniu samokrytyki z samobiczowaniem, z ekshibicjonizmem, z czymś, co poniża, podczas gdy krytyka i samokrytyka jest orężem, który niszczy złe cechy — zawiści, zarozumialstwa i samouwielbienia, wyzwala zaś najlepsze cechy ludzkiej natury.

Na czym polega

istota współzawodnictwa socjalistycznego

Nie wolno nam tego mieszać z konkurencją kapitalistyczną, z dopingiem w świecie kapitalistycznym, w którym rządzi zwierzęce prawo: „dobijać tych, którzy pozostają w tyle". U nas rządzi inne prawo: „podciągać tych, którzy pozostają w tyle", „doganiać przodujących". To jest kwintesencja współzawodnictwa. Nie **rekordomania sama w sobie i wyścig dla wyścigu, ale kolektywne dźwiganie się w górę.** W 1929 r. tow. Stalin powiedział kilka słów o współzawodnictwie, które warto zapamiętać:

„Współzawodnictwo socjalistyczne jest wyrazem rzeczowej, rewolucyjnej samokrytyki mas, opartej na twórczej inicjatywie milionów ludzi pracy."

Taki jest najgłębszy sens samokrytyki i taki jest najgłębszy sens współzawodnictwa i taki jest organiczny związek między jednym i drugim. Osiąganie lepszych wyników pracy jest samokrytyką mas robotniczych, jest przezwyciężeniem przez nie rutyniarstwa, łamaniem przez nie starych norm technicznych.

Wystarczy przeanalizować jak rozwijała się walka o szybkość skrawania metali, jaki był jej dramatyczny przebieg, jak normy, uznane i kanonizowane przez dziesiątki lat, zostały obalone przez robotników leningradzkich Arystarchowa i Bortkiewicza.

Ten ruch u nas został już podchwycony i zatacza coraz szersze kręgi.

Z chwilą, kiedy zerwaliśmy z pętami kapitalizmu, możliwości udoskonaleń technicznych są nieograniczone i stają się motorem i bodźcem nieustannego rozwoju techniki.

Wystarczy przytoczyć jedną liczbę, żeby uprzytomnić, jak potężna jest to dźwignia. W Związku Radzieckim w 1948 r. zgłoszono 4 miliony propozycji racjonalizatorskich. Proszę sobie uświadomić, jak wielkie masy są uruchomione, ile nieocenionej pomysłowości, ludzkiej inicjatywy, talentów samorodnych wyzwala nowy ustrój społeczny.

Myśmy dopiero wstąpili na tę drogę, ale i u nas mamy dziesiątki tysięcy propozycji racjonalizatorskich, a oszczędności wynikające z tych pomysłów racjonalizatorskich sięgają miliardów.

Gdyby chcieć zatrzymać się teraz nad tym, co jest najistotniejsze z procesów zachodzących na wsi, to wydaje się że osiową sprawą, najistotniejszą sprawą, jest proces różnicowania się politycznego wsi.

Nasza wieś jest mocno zróżniczkowana klasowo, ale proces politycznego zróżnicowania się wsi, tzn. proces wyzwalania się biedoty i średniaka spod wpływów bogaczy i spekulantów jest skomplikowanym i niełatwym procesem, niełatwym na skutek ciążenia wielowiekowych przesądów, nawyków, tradycji, zastygłego w dużej mierze układu życiowego.

Mieliśmy ostatnio kilka akcji na wsi, które niewątpliwie pomogły przyspieszyć i wyklarować te procesy. Niezależnie od akcji podatkowej, która jaskrawo różnicuje wieś według cech klasowych, mieliśmy akcję klasyfikacji gruntów, która wyzwoliła utajone często przeciwieństwa i antagonizmy i niewątpliwie przyspieszyła proces dojrzewania walki klasowej na wsi. Doniosłe znaczenie miała również akcja skupu zboża. W toku tej akcji odbyło się tysiące zgromadzeń wiejskich, na których korzystając z potężnej broni presji moralnej skłoniono bogatych chłopów do sprzedaży zboża państwu.

Jeszcze mamy dużą chybotliwość mas chłopskich, ale kto bacznie obserwuje to, co zachodzi na wsi, ten widzi, że coraz bardziej krystalizuje się solidarność biednych i średnich chłopów w walce z bogatym chłopstwem i w przymierzu z klasą robotniczą.

W listach, które przychodzą do redakcji naszych pism chłopskich, w listach często naiwnych i nieudolnych znajduje odzwierciedlenie sens zjawisk, które zachodzą na wsi. Uchwycić te zjawiska, odcyfrować je, zerwać łuskę, która zasłania istotę tych procesów, jest sprawą wielkiej wagi.

I mamy jeszcze drugie zjawisko, w tym tak szerokim różnicowaniu się klasowym, zjawisko grupowania się najbardziej awangardowych elementów na wsi w spółdzielczości wytwórczej.

Ogromny wysiłek pracy, przekonywania, perswazji, walki z bogaczem wiejskim dał już wyniki. Dzisiaj możemy już podsumować dorobek przeszło 500 spółdzielni wytwórczych.

Dzisiaj możemy już budować

horoskopy spółdzielczości na rok 1950

które sięgają prawie 2000 spółdzielni.

Ruch ten rozwiła się coraz szerzej. Wiemy też, że aby zabezpieczyć pogłębianie się tego ruchu, należy rozbudować ogniwa oddziaływania proletariackiego, robotniczego, należy wzmocnić spoinę między klasą robotniczą a awangardą chłopską.

Dlatego tak wielkie znaczenie mają państwowe ośrodki maszynowe, które obsługują spółdzielnie. Rola POM-ów wybiega daleko poza funkcje produkcyjne. Mają się one stać ośrodkiem promieniowania politycznego i kulturalnego, mają się stać forma oddziaływania elementu proletariackiego na masę chłopską, na biedotę chłopską, mają być ogniwem cementowania sojuszu robotniczo-chłopskiego.

Dlatego w waszej pracy i w waszych obserwacjach tak wiele uwagi warto poświęcić właśnie POM-om, ludziom POM-u, ich dyrektorom i pracownikom, ludziom, którzy wyszli z klasy robotniczej i którym klasa robotnicza powierzyła te niesłychanie odpowiedzialne i trudne posterunki.

Jednocześnie krystalizuje się nowy typ działacza wyrosłego z masy robotniczej, poczuwającego się do odpowiedzialności za to, co się dzieje na wsi, działacza, którego horyzont wybiega już poza obręb jego fabryki, gdzie on się czuje gospodarzem, którego świadomość wzbogaca się elementami odpowiedzialności również za wieś.

Kwintesencją naszych przeobrażeń jest równanie na przodujących, na najlepszych, na najbardziej bojowych w walce o socjalizm. Jest w tym ogromny ładunek polityczny i ideologiczny, jest w tym jedna z rękojmi naszego zwycięstwa.

I dlatego, tym procesom, tym przeobrażeniom, temu rośnięciu nowych ludzi tak bacznie, tak pieczołowicie trzeba się przyglądać.

Nie ma już dziś zakątka w Polsce, w którym by nie zachodziły głębokie rewolucyjne przeobrażenia, gdzie by nie przebiegał głęboki, rewolucyjny ferment.

Kiedy się stykamy z młodzieżą, zadziwia często i olśniewa głębokość fermentu, zaciętej często walki, walki np. o przynależność czy nieprzynależność do ZMP, walki, która często się wiąże z tragediami osobistymi, z zerwaniem stosunków między ludźmi.

Przyjrzyjmy się bogactwu przeobrażeń, które zachodzą u junaków brygad SP.

Ile tam jest łamania się wewnętrznego w walce z anarchicznymi nawykami młodzieży wielkomiejskiej, ile trudu wymaga przyzwyczajenie młodzieży wiejskiej do pracy w przemyśle ile szlachetnych uczuć wydobywa entuzjazm wspólnej pracy na trzydziółkach, ile młodzieży chłopskiej zdobywa nowe kwalifikacje przenikając do kopalń, fabryk, do hut.

Kto przyglądał się ruchowi kobiecemu u nas, widział ile tysięcy kobiet obudziło się ze śpiączki, zdobyło nowe zainteresowania, nową pasję życiową, nowy sens w życiu, bogatszy, dumniejszy, wybiegający daleko poza kuchnię, garnki i kłopoty codzienne. A przecież to dopiero początek ruchu, który się dopiero rozszerza, który sięgnął już głęboko na wieś, objął już znaczną część robotnic, sięgnął do żon robotników.

A czyż nie jest sprawą pasjonującą to, co zachodzi wśród naszej inteligencji? **Iluż to naszych inżynierów już się przeobraziło i zrosło się z nowym życiem. Wciąż jeszcze trwa walka między nowym i starym życiem, między wpływem z jednej strony dawnego środowiska, dawnych nawyków i tradycji, hołdowania amerykanizmowi, a promieniowaniem z drugiej strony mas robotniczych, partii, nowego otoczenia, nowej ideologii i nowej rzeczywistości,** która wstrząsa, która stawia pytania, na które nie podobna odpowiedzieć inaczej jak pozytywnie.

I znów można z wielu listów dowiedzieć się o tym, jak te głębokie przeobrażenia zachodziły w ludziach, często obcych nam, czasem nawet wrogich, jak się łamali wewnętrznie, jak dopiero teraz, w ostatnich latach, poczuli w ręku możliwość tworzenia rzeczy wielkich, jak ten nurt ich porwał, jak rozpalił w nich wewnętrzną siłę, której przedtem nawet nie czuli.

Mamy to samo zjawisko wśród nauczycielstwa, szczególnie nauczycielstwa wiejskiego. Widzimy tam pęd do kształcenia się, do dalszego awansu.

Albo weźmy lekarzy. Kiedyż to u nas lekarze mieli tak wielkie, tak rozległe możliwości twórczej pracy? Czyż one nie mogą porwać i zapalić do pracy? I tu widzimy również zderzanie się starego bagażu przesądów i uprzedzeń z nowym życiem, które rozbija stare formy i dociera do świadomości lekarzy i naukowców.

Powie jakiś przemądrzały „filozof", że to jest normalny proces formowania się nowej elity. Nic bardziej zakłamanego. To nie jest grupa, która się zamyka w sobie, zaskorupia i przeciwstawia klasie i narodowi. To awangarda, która wyrasta ze swej klasy i o tyle ma sens, o ile wszystkie siły oddaje swojej klasie i narodowi. I dlatego przyciąga ona do swych szeregów wszystko to, co jest najzdolniejsze, najlepsze w masach pracujących.

W toku walki

o nowy ustrój społeczny

odbywa się u nas **proces kształtowania się aktywu. Tak się formuje aktyw najczynniejszych, aktyw partyjny. I nie potrafi nikt zrozumieć tego, co się u nas dzieje, jeśli nie zechce zrozumieć roli partii, roli aktywu partyjnego.**

Pewnie, że tu i owdzie organizacje partyjne mają jeszcze sporo braków i na nich może ciążyć piętno starych nawyków i tradycji. Ale nie dostrzeże motoru naszych przeobrażeń ten, kto się zagubi w tych drobnostkach i ułomnościach, a nie zobaczy tego, co najistotniejsze — ideowości i dynamiki tych ludzi, rozszerzania się ich widnokręgów, rosnącego poczucia odpowiedzialności za całość, szukania odpowiedzi na wszystkie bolączki.

I dlatego dobrze byłoby, gdybyście wy, obserwując całą mnogość rzeczy, spraw i ludzi, umieli uchwycić proces wyrastania aktywu partyjnego, kształtowania się partii, kształtowania się jej roli.

Pamiętajmy też, że walka toczy się w skali międzynarodowej, że nie jesteśmy odizolowani, że jesteśmy obiektem bardzo zaciekłej penetracji wroga, ekspozytur amerykańskiego imperializmu.

Myśmy na plenum Centralnego Komitetu mobilizowali czujność klasową. I dzięki zmobilizowaniu tej czujności potrafiliśmy ukrócić niejeden spisek, niejeden zamach, niejeden wypad wroga. I ta dramatyczna walka, pełna napięcia, pełna niebezpieczeństw toczy się codziennie, toczy się w poszczególnych zakładach pracy. I im bardziej świadoma, im bardziej czujna im bardziej bojowa jest postawa robotników, tym bardziej nikłe są wyniki tej akcji wroga.

Wyliczyłem szereg przeciwieństw naszego życia, których przezwyciężenie jest źródłem naszego rozwoju. Pisarz, który się włącza do tej walki, który daje jej najpełniejszy wyraz w swojej twórczości, zachowując pełną swobodę tematu i formy literackiej, przyspiesza narodziny nowych sił, które pną się w górę, pomaga rugowaniu sił, które ciągną nas wstecz, przyspiesza narodziny nowego, lepszego człowieka, wzmaga siły socjalizmu.

O tym świadczy najlepiej

przykład literatury radzieckiej

Literatura radziecka potrafiła zdobyć dla siebie wielką, zaszczytną pozycję współtwórcy życia nie tylko jego odbicia, nie tylko jego artystycznego przetworzenia, ale oddziaływania, pogłębiania, przyspieszania wzrostu nowego, socjalistycznego człowieka. Tacy pisarze, jak Gorki, jak Majakowski, wnieśli ogromny wkład do budownictwa socjalizmu, do przeorania gleby literackiej, do stworzenia nowego klimatu w literaturze radzieckiej. Tacy pisarze — wychowawcy jak Makarenko pomagali pisarzom przeniknąć tajniki przeobrażeń zachodzących w ludziach i kształtować ludzi radzieckich. Moglibyśmy wiele się dowiedzieć, wiele sobie ułatwić w pracy, gdybyśmy prześledzili tę pełną szlachetnej pasji i uporu drogę poszukiwań pisarzy radzieckich. Co może być szlachetniejszego od powołania pisarza socjalistycznego?

W miarę tego, jak pogłębia się u nas rewolucja kulturalna, wzrasta głód dobrej książki, o naszym życiu. Miliony ludzi zaczynają żyć w pełni świadomym, kulturalnym życiem. Domagają się oni nowej, dobrej książki, pieśni, sztuki teatralnej, filmu.

Przeobrażenia, które u nas zachodzą, które są związane z planem 6-letnim, rodzą wielkie czyny, rodzą nowych ludzi. Miliony ludzi oczekują od was utworów, które pomogą ukształtować nowych ludzi, bohaterów naszych czasów, naszych wielkich czasów.

Powie ktoś: jeszcze jeden apel do sumienia pisarskiego? Tak jeszcze jeden apel do tych pisarzy, którzy z życia i walki chcą szukać tworzywa dla swojej pracy pisarskiej, którzy nie chcą stać się narcyzami, zapatrzonymi w swoją samotność i przeszłość, którzy nie chcą, ażeby wartki prąd nowego życia przepłynął obok nich.

Miliony ludzi pracy wyciągają do was rękę. Kraj wzmaga wysiłek i może wzmożonego wysiłku domagać się również od swoich pisarzy.

URZĄDZENIA MELIORACYJNE
gwarancją wyższego plonu

Z wiosną bież. roku wydana zostanie ustawa, mająca na celu prawne zabezpieczenie przeprowadzonych urządzeń wodno-melioracyjnych. Ustawa ta nałoży na użytkowników łąk i gruntów ornych obowiązek stałego pielęgnowania i konserwowania dokonanych na ich polach melioracji, przy czym w odniesieniu do opieszałych będzie przewidywała nawet kary.

Ustawa położy kres zaniedbywaniu i lekceważeniu przez niektórych rolników melioracji, wykonanych wysiłkiem pracy i nakładem wielomiliardowych kosztów. Jest rzeczą zrozumiałą, że chłopi w dobrze pojętym własnym interesie winni utrzymywać urządzenia melioracyjne w stanie najlepszego działania, jak i na tle należycie rozumianej gospodarki ogólnonarodowej dopomagać w rozwoju tych prac i spieszyć z pomocą, aby zaplanowane melioracje były przeprowadzone w zakreślonych terminach i rozmiarach.

Nie mniej tym, którzy zagadnienia tego jeszcze nie rozumieją trzeba uparcie tłumaczyć, **że jedynie przez melioracje można racjonalnie zagospodarować miliony hektarów pól i łąk,** że właśnie melioracja jest tym podstawowym czynnikiem, bez którego nie można myśleć o podniesieniu produkcji roślinnej czy hodowli zwierząt gospodarskich. A jak wiadomo w parze z tymi czynnikami idzie dobrobyt małorolnych mas chłopskich.

Dla ilustracji znaczenia melioracji warto przytoczyć następujące fakty:

Jak wykazały dane statystyczne, najlepsze plony zbóż z hektara osiągnęły w ub. roku Państw. Gospodarstwa Rolne w okręgach poznańskim i opolskim. Tymczasem wiadomo, że okręgi te nie posiadają najlepszej gleby, że zarówno lubelskie jak i wrocławskie przewyższają je znacznie właściwościami swej ziemi. Jeśli mimo to osiągnięcia PGR w Poznańskiem i Opolskiem były lepsze, to dlatego, że w okręgach tych procent zmeliorowanych pól jest największy.

Zasada zależności wyniku zbiorów od procentu zmeliorowanych pól nie jest zresztą niczym nowym. Potwierdzał ją niski stan wydajności naszego rolnictwa z okresu przedwrześniowego. Ówczesna mała wydajność z hektara uwarunkowana była m. in. i tym, że zaniedbano melioracje (potrzeby w tej dziedzinie pokryto zaledwie w 25 proc.) i że korzystał z niej jedynie obszarnik lub bogacz wiejski.

W takich warunkach nie mogło być oczywiście mowy o stworzeniu jakiegokolwiek planu melioracji, a co za tym idzie, o planowym podniesieniu produkcji rolnej czy zwiększeniu hodowli zwierząt. Toteż w latach nieurodzaju Polska importowała zboże po cenie trzykrotnie wyższej od jej ceny eksportowej w okresie urodzajów.

Dopiero w warunkach ustrojowych Polski Ludowej stworzone zostały podstawy dla przeprowadzenia melioracji i rozwinięcia produkcji rolnej na zasadach gospodarki planowej. Jeśli więc z dobrodziejstw melioracji korzystają dziś wszyscy rolnicy, jest rzeczą słuszną, by wszystkich rolników interesowało zagadnienie konserwacji tych urządzeń. Wymaga tego plan sześcioletni, obejmujący wykonanie prac melioracyjnych na przestrzeni pół miliona ha ziemi ornej i pół miliona ha użytków zielonych.

Gospodarka wodno-melioracyjna włączyła się do prac dla spółdzielczości produkcyjnej. Już w ub. roku zaopatrzono szereg osiedli wiejskich w wodę lub przeprowadzono roboty, które stały się nieodzownym czynnikiem gospodarczego uruchomienia terenów przeznaczonych na spółdzielnie. **Znaczenie prac melioracyjnych winni zatem doceniać zwłaszcza chłopi przekształcający gospodarkę indywidualną na zespołową.** Dbałość o wszelkie urządzenia melioracyjne musi wykazywać także młodzież wiejska. Ona to bowiem zbierać będzie bogaty plon z budowanych dzisiaj przy jej pomocy urządzeń, gdy w przyszłości stanie do pracy w rolnictwie. W ramach 3-dniówek i świadczeń szarwarkowych powinni spieszyć także z pomocą chłopi, gromady, gminy i powiaty i dokładać starań, by prace podejmowane na ich terenach były wykonywane sprawnie i akuratnie. **Warto pomagać! Zmeliorowany hektar łąki daje plon siana wyższy o 35 q od łąki niezmeliorowanej!**

Zbliża się wiosna. Podczas tajania śniegów nadarza się sposobność dla przeglądu i naprawy rowów i drenów. Z rowów trzeba usunąć namuły, gałęzie, kamienie i rośliny utrudniające odpływ wody gruntowej, trzeba odkopać zamulone rurki drenowe i oczyścić zarośnięte korzeniami drzew i krzewów.

Nie czekajmy aż ogłoszona zostanie ustawa o zabezpieczeniu urządzeń melioracyjnych. Chodzi przecież o nasz własny i narodowy majątek. O lepszy i wyższy plon.

J. T.

Radio francuskie
w służbie paktu atlantyckiego
Barnier o amerykanizacji radiofonii we Francji

GENEWA (PAP). Jak donoszą z Paryża ,sekretarz związku pracowników radiofonii francuskiej, Barnier, zawieszony w czynnościach zawodowych przez rząd, wygłosił w Nantes, na krajowym zjeździe dziennikarzy CGT przemówienie, w którym określił radio francuskie jako „przedsiębiorstwo wojenne, mające na celu urobienie odpowiednich nastrojów wśród przyszłych piechurów paktu atlantyckiego".

Podkreślając jaskrawy spadek poziomu programów radiofonii francuskiej wskutek jej amerykanizacji, Barnier stwierdził m. in.:

Radio francuskie posługuje się dzisiaj jednostronnymi informacjami ze źródeł amerykańskich, a mianowicie z agencji „United Press" i „Associated Press" wiadomości, pochodzące ze Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej są systematycznie bojkotowane.

O podpisaniu paktu radziecko-chińskiego nie podano żadnego komunikatu agencji TASS. Represje przeciwko postępowym pracownikom radiofonii francuskiej są inspirowane przez Amerykanów. Wobec dziennikarza Pierre Emanuela, który w swych reportażach krytykował życie w Stanach Zjednoczonych, zastosowano sankcje wskutek osobistej interwencji ambasadora USA w Paryżu.

Z programów audycji eliminowana jest systematycznie kultura francuska. Począwszy od stycznia 1947 r. usunięto 42 godziny tygodniowo programu francuskiego na rzecz obcych audycji rozrywkowych, jak np. audycji oficjalnego delegata „Głosu Ameryki" w Paryżu — Kaponsa. Autorzy francuscy otrzymują zaledwie 0,3 procent budżetu radiofonii. Autorami audycji, przeznaczonej dla Europy Wschodniej, są emigranci faszystowscy.

Na zakończenie Barnier omówił sprawę zawieszenia 7 pracowników radia i wezwał obecnych dziennikarzy francuskich do akcji, w celu wyzwolenia radiofonii francuskiej spod wpływu imperializmu amerykańskiego.

Na rozkaz USA
de Gasperi uznał marionetkowy „rząd" Bao-Dai

RZYM (PAP). Rząd włoski podał oficjalnie do wiadomości, że uznał marionetkowy rząd Bao-Dai w Vietnamie.

Decyzja uznania marionetkowego rządu Bao-Dai — pisze „Unita" — raz jeszcze potwierdza smutną prawdę, że de Gasperi ignoruje interesy kraju, natomiast posłusznie wykonuje dyrektywy imperialistów amerykańskich i francuskich.

Listy z frontu

Podajemy poniżej kilka wyjątków z „Listów z frontu" pisarza radzieckiego, Juria Krymowa. Pisarz ten debiutował w 1938 r. powieścią „Statek Derbent". Pomimo młodego wieku posiadał znaczną pozycję w literaturze radzieckiej. Brał udział w drugiej wojnie światowej, jak większość pisarzy i artystów radzieckich. Zginął jak bohater na polu walki. Jego „Listy z frontu" z niezwykłą prawdą i szczerością wyrażają to, co przeżywali ludzie radzieccy podczas tej strasznej wojny. Listy te przenika spokój i pewność człowieka, rozumiejącego sens życia i swego postępowania. Jego życie, praca, walka i śmierć — to żywa historia pięknego ,prawdziwego człowieka radzieckiego.

...Chciałbym bardzo opisać ci jeden bój, który wiodły oddziały naszego pułku piechoty. Niemcy rzucili przeciw nim szturmowy pułk SS, który nosił nazwę „pułku im. Hitlera". Nie będę opisywał akcji przygotowawczej artylerii i miotaczy ognia. Najciekawsze wydarzyło się wtedy, kiedy przeciwnik zetknął się z naszymi oddziałami. Stracił już przedtem kilka czołgów i wielu ludzi. Nasze straty były znikome. Jednak wróg nie przestawał nacierać. I oto nagle faszystowski oficer krzyknął do naszych żołnierzy po rosyjsku: „Żołnierze, oddajcie broń — jesteście okrążeni. Przyszliśmy was wyzwolić" itd. Porucznik Pastuszenko, dwudziestotrzyletni komendant trzeciej roty, podnosząc się spoza osłony, zakomenderował: „Batalion, bagnety na broń! Odbezpieczyć granaty! Do ataku na barbarzyńców faszystowskich! Za mną!"

Żadnego batalionu, oczywiście, Pastuszenko nie miał. Miał tylko 1 rotę piechoty. Lecz faszystów ogarnęła prawdziwa panika. Rzucili się do ucieczki zostawiając wszystko co im przeszkadzało w ucieczce — karabiny maszynowe, ładownice itd. Nasze karabiny maszynowe uderzyły w nich z flanki. Bój zakończył się zniszczeniem dwóch batalionów faszystów. Trwało to dość długo. Pod koniec drugiego dnia pułk im. Hitlera przestał istnieć. Na moim stole leży paczka fotografij z gazet niemieckich, w których jest mowa o tym, że dywizja SS w ciągu 3 tygodni opanowała całą Grecję i obecnie przybyła z Aten. A nasi chłopcy — wszyscy co do jednego — niedoświadczeni i młodzi.

... Takiego wspaniałego, mocnego ducha, takiej nienawiści do faszystów nie ma żadna inna armia. I bijemy mocno. W boju, w którym ostatnio brałem udział, straty przeciwnika były dwudziestokrotnie większe niż nasze. W ciągu miesiąca wojny zrozumiałem, jacy są nasi ludzie i co to za siła — Armia Czerwona.

13. VII. 1941

Oto już mija czternasty dzień od chwili mego wyjazdu, a dotychczas jeszcze nie zabrałem się do napisania listu. Wrażeń tyle, że nie wiadomo od czego zacząć. Od trzech dni jestem w swojej jednostce. Pracy na razie niewiele, ale w najbliższym czasie spodziewam się nawału roboty. Przebywam obecnie na łonie przyrody. Dookoła zieleń, poziomki, słowiki. Pogoda cudowna. Niebo złocisto-błękitne, jak bywa tylko na Ukrainie. Żołnierze gotują kaszę, czyszczą broń. Od czasu do czasu idyllę tę przerywa brzęczenie i świst. Na komendę, nie spiesząc się, wlazimy do schronów. Człowiek przyzwyczaja się do wojny i staje się ona sprawą powszednią. Jakie wrażenia wyniosłem z pierwszych dni pobytu na froncie? Przede wszystkim — ludzie, armia. Jest wspaniała w całym tego słowa znaczeniu. Wspaniała poczuciem swego człowieczeństwa, niezachwianą wolą zwycięstwa, niekłamanym, cichym bohaterstwem. W każdej minucie gotowa oddać życie za ojczyznę. Żołnierze płakali, gdy sytuacja strategiczna zmuszała ich do cofania się. Jeden z komendantów powiedział do mnie: „Każdy centymetr oddanej wrogowi ziemi wykrawam z własnego serca.". Dywizja, w której byłem cztery dni, biła się zadziwiająco. Dwukrotnie odbiła umocniony odcinek, niszcząc całkowicie dwie dywizje faszystów. Stosunki pomiędzy dowództwem a żołnierzami, pomimo ścisłej dyscypliny, są niezwykle koleżeńskie. Taka armia musi zwyciężyć.

Wrogowie ludu węgierskiego i pokoju
przykładnie ukarani
Wyrok w procesie budapeszteńskim

(Dalszy ciąg ze str. 2)

kańskiego i kierownika zakładów Standard na wschodnią Europę z siedzibą w Wiedniu.

W dalszym ciągu swych zeznań oskarżony Vogeler przyznał, że opracowane przez siebie meldunki szpiegowskie przesyłał za pośrednictwem poselstwa USA do amerykańskiej centrali szpiegowskiej w Wiedniu. Dywersyjna działalność oskarżonego — jak sam stwierdza — miała na celu zahamowanie i spowodowanie spadku produkcji.

Vogeler oświadczył, że z reguły w każdym poselstwie Stanów Zjednoczonych w krajach demokracji ludowej jeden z dyplomatów, pozostający na stanowisku II sekretarza lub innym — pracował dla centrum szpiegowskiego (ODI). Kończąc swe zeznania Vogeler oświadczył, że „niezmiernie żałuje, iż uprawiał akcję sabotażową przeciwko węgierskiej demokracji ludowej" i prosi o jak najłagodniejsze potraktowanie.

W dalszym ciągu sąd przesłuchał oskarżonego Kelemena Domokosa, który przyznał się całkowicie do winy.

Oskarżony Domokos wstąpił na zlecenie Geigera do Węg. Partii Pracujących. Trudnił się dostarczaniem wywiadowi amerykańskiemu danych o węgierskiej produkcji przemysłowej, o działalności poczty, strukturze urzędów przemysłowych itp.

Z kolei zeznawał proboszcz rzymsko-katolicki dr Istvan Just. Przyznaje on, że w roku 1946 został zwerbowany do wywiadu angielskiego przez obywatela angielskiego Redwarda, który następnie mianowany został na stanowisko attache poselstwa brytyjskiego w Budapeszcie. Oskarżony dostarczał Redwardowi danych politycznych, gospodarczych i wojskowym (w młodości oskarżony był oficerem zawodowym).

W dalszym ciągu procesu zeznawali świadkowie na okoliczność akcji sabotażowej, uprawianej w przedsiębiorstwie „Standard", jak również działalności szpiegowskiej oskarżonych.

Wszyscy świadkowie potwierdzili w całej rozciągłości zarzuty, zawarte w akcie oskarżenia jak również zeznania oskarżonych oraz szczegółowo oświetlili akcję sabotażową na terenie zakładów „Standard". Były wojewoda Vas oraz córka b. ministra spraw wewnętrznych za czasów Horthy'ego Marietta Soytowska obciążyli w szczególności dr. Justa i Sandersa, którego poznali za pośrednictwem Justa.

Następnie rzeczoznawca Państwowego Urzędu Planowania Józef Pajzs omówił szkody, jakie w wyniku szeroko zorganizowanego sabotażu poniosła węgierska gospodarka narodowa. Stwierdził on m. in., że straty wojenne przedsiębiorstwa „Standard", oszacowane na 78,8 milionów forintów, wyniosły w rzeczywistości tylko 20 milionów forintów. Rzeczoznawca podkreślił, że po aresztowaniu Geigera wartość produkcji zakładów „Standard" już w listopadzie 1949 r. podniosła się z 7 do 10,8 milionów forintów, a w grudniu tegoż roku osiągnęła sumę 20 milionów forintów.

Przemówienie prokuratora

Po przerwie zabrał głos prokurator Gyula Alapy, który rozpoczął swe przemówienie od przeciwstawienia twórczej, pokojowej pracy ludu węgierskiego, budującego szczęśliwą przyszłość — dywersyjnej i sabotażowej działalności oskarżonych, pracujących jedynie w myśl instrukcji anglosaskich sztabów generalnych, przygotowujących zniszczenie i zagładę. Te dwa obrazy — powiedział prokurator — to dwa przeciwstawne sobie światy: świat pokoju i twórczej pracy oraz świat zniszczenia. U podstaw tych dwóch światów leży myśl przewodnia toczącego się obecnie procesu.

Prokurator podkreślił, że przewód sądowy potwierdził w całej rozciągłości akt oskarżenia, co więcej, w toku rozprawy wyszły na jaw nowe fakty, które jeszcze bardziej obciążyły podsądnych i ich mocodawców. Na tle tych danych jeszcze wyraźniej występują plany amerykańskich generałów, pozostających w jak najściślejszym kontakcie z wielkimi kapitalistami.

W dalszym ciągu prokurator zanalizował sylwetki poszczególnych oskarżonych i charakter ich działalności szpiegowskiej.

BUDAPESZT (PAP). Trybunał karny w Budapeszcie ogłosił dnia 21 lutego o godzinie 12 w południe sentencję wyroku w sprawie bandy szpiegów i sabotażystów — Geigera i innych.

Na mocy wyjaśnień samych oskarżonych, zeznań świadków oraz ujawnionych w toku procesu dowodów rzeczowych Trybunał ustalił, że oskarżony Geiger winien jest zbrodni zdrady stanu i sabotażu gospodarczego, że oskarżony Rado jest winien zbrodni zdrady stanu, sabotażu i nadużycia stanowiska urzędowego, że oskarżony Vogeler jest winien zbrodni szpiegostwa i sabotażu gospodarczego, że oskarżony Sanders jest winien zbrodni szpiegostwa oraz sabotażu gospodarczego, że oskarżony Domokos jest winien zbrodni zdrady stanu oraz sabotażu gospodarczego, że oskarżeni dr Just i Doery winni są zbrodni zdrady stanu, i po uwzględnieniu całokształtu okoliczności skazał:

oskarżonego Geigera — na karę śmierci;

oskarżonego Rado — na karę śmierci;

oskarżonego Vogelera — na 15 lat więzienia;

oskarżonego Sandersa — na 13 lat więzienia;

oskarżonego Domokosa — na 10 lat więzienia;

oskarżonego Justa — na 10 lat więzienia;

oskarżoną Doery — na 5 lat więzienia.

Ponadto Trybunał orzekł w stosunku do oskarżonych: obywatela amerykańskiego Vogelera i obywatela angielskiego Sandersa — przepadek całego ich mienia, znajdującego się na terytorium Węgier oraz, po odbyciu kary więzienia — deportacje z Węgier bez prawa powrotu.

W stosunku do pozostałych oskarżonych, obywateli węgierskich — Sąd orzekł utratę praw publicznych i obywatelskich praw honorowych oraz przepadek całego ich mienia.

Masy pracujące Poznania
uroczyście obchodzić będą
święto Armii Radzieckiej

(Dokończenie ze str. 1)

Kolejarze — warsztatowcy, pracownicy Warsztatów Mechanicznych nr 12 w Poznaniu zebrali się w dniu wczorajszym na akademii dla uczczenia 32 rocznicy powstania Armii Radzieckiej. Akademię zagaił I sekretarz podstawowej organizacji partyjnej PZPR — Kazimierz Grobelny, po czym okolicznościowe przemówienie na temat powstania Armii Radzieckiej i jej walk o wyzwolenie Polski i innych demokracji ludowych wygłosili por. Leon Piśmienny — przedstawiciel Wojska Polskiego oraz starszy lejtnant S. Dowbusz — reprezentant Armii Radzieckiej.

Dla uczczenia Międzynarodowego Dnia Kobiet 8 marca pracowniczki Warsztatów Mechanicznych nr 12 i Zasobowni Głównej I klasy, zrzeszone w Lidze Kobiet, zobowiązały się podczas akademii wciągnąć w szeregi Ligi wszystkie pracowniczki nie należące dotychczas do niej, jak również żony towarzyszy pracy. Członkinie Ligi Kobiet postanowiły również pogłębić swoją świadomość polityczną.

Ponadto kilku pracowników Warsztatów w celu uczczenia 5 rocznicy wyzwolenia Poznania zobowiązało się podjąć apel górnika Wiktora Markiewki. M. in. pracownicy działu 15 narzędziowni Edward Kociałkowski i Stanisław Musielak zobowiązali się w ciągu bieżącego roku wykonywać 130 proc. normy. W imieniu pracowników odlewni ob. Grzybowski postanowił skrócić roczny plan produkcyjny o jeden miesiąc, czyli wykonać go do dnia 1. 12. br. Przodownik rzemieślników Jan Błaszczyk wystąpił w imieniu trzech drużyn, których pracownicy zobowiązali się przez cały rok wykonywać 120 proc. normy.

W części artystycznej akademii wystąpił chór Warsztatów „Moniuszko" pod dyr. Antoniego Popiałkiewicza oraz ekipa artystyczna Miejskiego Wydziału Kultury i Sztuki, która wykonała montaż pt.: „Od Wołgi do Warty".

32-rocznicę powstania Armii Czerwonej uczcili również w dniu wczorajszym pracownicy Zarządu Miejskiego, Ubezpieczalni Społecznej, Polskich Zakładów Zbożowych, Zakładu Ubezpieczeń Społecznych, Wielkopolskich Zakładów Graficznych Okręg Północ, Społecznego Przedsiębiorstwa Budowlanego i Dyrekcji Lasów Państwowych.

Gdy lód jest kruchy

W ubiegłym tygodniu w Lesznie przy kościele św. Jana grupa chłopców zabawiała się na lodzie w basenie przeciwpożarowym. W pewnym momencie lód się oderwał od brzegu, z którego czterech chłopców wpadło do wody. Trzech własnymi siłami wydostało się na brzeg, jedynie 8-letni Andrzej Plewka dostał się na środek basenu i zaczął tonąć. **Smutnym objawem było to, że na tylu starszych obywateli nikt nie pospieszył młodemu na ratunek, dopiero mieszkający w sąsiedztwie ob. Józef Nowak wskoczył bez namysłu do wody ratując malca od niechybnej śmierci.**

Na marginesie tego wypadku czynniki miarodajne powinny zająć się sprawą i wydać nakaz zasypania basenu lub zabezpieczenia go solidnym opłotowaniem, gdyż to jest już drugi wypadek, który na szczęście nie zakończył się tragicznie. (R)

Lepsze połączenie kolejowe w Lesznie

Do Redakcji
„Głosu Wielkopolskiego"
w Poznaniu
ul. Działyńskich 10

W związku z notatką zamieszczoną w „Głosie Wielkopolskim" z dnia 4. 2. 1950 r. pt. „Do kolejarzy leszczyńskich" Dyrekcja wyjaśnia, że kilkakrotne opóźnienia pociągu przyspieszonego nr 530 powstały na skutek złego stanu parowozów sąsiedniej dyrekcji, które to parowozy obsługują omawiany pociąg między Inowrocławiem a Poznaniem. Dyrekcja Poznań zwróciła się w tej sprawie do odnośnej dyrekcji, skutkiem czego pociąg 530 będzie kursował nadal regularnie. Jednocześnie Dyrekcja nadmienia, że wydała zarządzenie, aby pociągi odchodzące z Leszna w kierunku Jarocina, Ostrowa i Sulechowa czekały na pociąg 530 w razie jego opóźnienia.

Dyrekcja Okręgu Kolei Państwowych

Harcerstwo kształci i przygotowuje

szeregi przyszłych światłych obywateli

Harcerstwo w ubiegłym roku wstąpiło na nowe tory, zrywając ze starymi tradycjami, które nie odpowiadały nowej rzeczywistości. Według nowej ideologii ZHP stara się wychować młodzież tak, aby dać Polsce wartościowych obywateli i świadomych budowniczych ustroju socjalistycznego. W szeregach ZHP znajduje się młodzież do lat 15, która po przekroczeniu tej granicy wieku zasila szeregi ZMP. Toteż harcerstwo ściśle współpracuje z ZMP, który dostarcza hufcowi zdolnych i wypróbowanych aktywistów. Również Miejski Komitet PZPR przychodzi z pomocą i otacza opieką młodzież w harcerstwie.

W chwili obecnej hufiec ostrowski w mieście i w powiecie liczy 74 drużyny. Doniosłym jego osiągnięciem w bieżącym roku jest ośrodek metodyczny, który został utworzony wg wzoru ośrodków pionierów radzieckich. Ośrodek ten posiada dział techniczny, kulturalno-oświatowy, kultury fizycznej i zdrowia. Z działu technicznego na uwagę zasługują ślusarnia, modelarnia, i introligatornia, które już zostały zaopatrzone w sprzęt i narzędzia. Dział kulturalno-oświatowy, dobrze zaopatrzony, posiada poradnię świetlicową. Ośrodek jednak napotyka na poważne trudności w swej pracy. Głównymi bolączkami jest brak pomieszczeń szczególnie dla działów technicznych jak również brak materiałów takich jak blacha, drzewo itp. Miejscowe czynniki mogłyby się więcej zainteresować jego sprawami i udzielać poparcia.

Na terenie hufca odbywa się współzawodnictwo pomiędzy drużynami. Ostatnio pierwsze miejsce zdobyła 12 D. H. im. Hanki Sawickiej, 2 miejsce 5 D. H. im. Zofii Wocalewskiej i 3 miejsce — 14 D. H. im. Wincentego Pstrowskiego. Przodująca drużyna otrzymała proporzec przechodni.

Ostrowska młodzież harcerska przystąpiła również do realizacji planu 6-letniego. Postanowiła ona uczyć się wydajniej, zdobyć lepsze oceny w nauce przez pomoc koleżeńską, podnieść kulturę fizyczną. (bdc)

Nieznaną poezję pierwszych polskich socjalistów:
zbiór wierszy p. t.
„CZEGOŻ CHCĄ?"
(Genewa, 1882)
— omawia w interesującym essayu Bogdan ZAKRZEWSKI w styczn. (1) zeszycie miesięcz.
„TWÓRCZOŚĆ"
Cena zeszytu 120,— zł
Wszędzie do nabycia
d831

„Wspólnota" we Wschowie

zakłada coraz więcej sklepów

Powszechna Spółdzielnia Spożywców „Wspólnota" we Wschowie rozwija się znakomicie. W obecnej chwili „Wspólnota" prowadzi: 7 sklepów spożywczych, 5 rzeźniczych, 1 monopolowy, 1 żelazny, 1 tekstylny, a dzisiaj otwarła przy ul. Koniewa nowy sklep z artykułami gospodarstwa domowego.

W najbliższych dniach nastąpi otwarcie sklepu z obuwiem i skórami, oraz drugiego z gotową konfekcją ubraniową kobiecą i męską. Kierownikiem ostatnio otwartego magazynu jest ob. Teodor Arabiej, który do niedawna był robotnikiem magazynowym. Również kierownicy dwóch sklepów Józef Zieliński i Bronisław Haniecki rekrutują się z pracowników fizycznych.

Należy z uznaniem podkreślić zasługi kierownictwa spółdzielni, która umożliwia wszystkim swoim pracownikom zdobycie awansu, kierując zdolniejszych na odpowiedzialne stanowiska.

Oprócz wymienionych placówek „Wspólnota" prowadzi jeszcze 1 dużą gospodę wraz z hotelem, a projektuje niedługo uruchomić sklep nabiałowy oraz cukiernię.

(K. R.)

ŚRODA

„Szelmostwa Skapena" w Zaniemyślu. W ub. tygodniu Teatr Miejski z Gniezna zawitał do Zaniemyśla, gdzie wystawił komedię „Szelmostwa Skapena".

„Zemsta" Fredry. Młodzież zrzeszona przy ZMP 12 bm. w świetlicy w Janowie wystawiła „Zemstę" Fredry. Komedia bardzo dobrze się udała.

Na Warcie ruszyły lody

Lody na Warcie ruszyły. Płynące z wartkim biegiem wody unoszą na swej powierzchni olbrzymie bryły, które piętrząc się powodują wylew rzeki i grożą zalaniem okolicznych terenów. Ponadto płynące lody zagrażają zniszczeniem mostów.

Władze administracyjne na terenie pow. Turek czuwają, by nie dopuścić do katastrofy. Przybyłe 2 plutony saperów z Poznania przy pomocy dynamitu rozbijają większe bryły lodu i czynią wszystko, by niebezpieczeństwo zażegnać.

W akcji powyższej biorą udział również Ochotnicze Straże Pożarne oraz miejscowa ludność. (ski)

Spółdzielnia produkcyjna w Belęcinie

pragnie być wzorem

dla okolicznych wsi

Pierwsza i na razie jedyna spółdzielnia produkcyjna w powiecie wolsztyńskim w Belęcinie (gmina Siedlec) postanowiła być wzorem kolektywnej pracy dla wszystkich wsi powiatu. Mimo, że powstała dopiero 13 bm. jest już w pełni nowej, twórczej pracy. Wszyscy chłopi z Belęcina przystąpili chętnie do spółdzielni, będąc poprzednio właściwie uświadomieni przez członków zarządu powiatowego ZSCh w Wolsztynie.

Do spółdzielni należy 432 ha ziemi, gorzelnia oraz zabudowania gospodarskie. Chłopi dostarczyli do spółdzielni pokaźny inwentarz żywy jak i martwy. W tych dniach powstał przy spółdzielni własny ośrodek maszynowy, którego dwa traktory są gotowe do akcji wiosenno-siewnej. Poszczególni chłopi dokonują teraz omłotów i przygotowują odpowiednie kwalifikowane ziarno do zasiewów wiosennych. Zarząd z przewodniczącym Janem Antkowiakiem na czele pracuje obecnie nie tylko nad planami wiosennych prac w polu, ale czyni również starania o zelektryfikowanie wsi Belęcin.

Pow. Zarząd ZSCh przystąpił do remontu odpowiedniej sali przeznaczonej na świetlicę. Wieś Belęcin ma nader korzystne warunki rozwoju jako spółdzielnia rolniczo-hodowlana.

(trz)

2 lata więzienia

za wysługiwanie się okupantowi

Sąd Okręgowy w Ostrowie na sesji wyjazdowej w Kępnie rozpoznawał sprawę Karola Słoty z Marianki Mroczeńskiej, pow. Kępno. W wyniku rozprawy potwierdzonym zostało, że Słota w czasie okupacji na polecenie władz niemieckich zebrał kilku Polaków, zaprowadził ich na gospodarstwo Polaka Więcka i kazał zburzyć kapliczkę katolicką. Sąd skazał go na dwa lata więzienia, utratę praw publicznych i honorowych na trzy lata oraz przepadek całego mienia. (bdc)

23 KRONIKA LUTY

CZWARTEK — Piotra, Damiana
Słońce w.: 6.54 zach.: 17.19
Księżyc w.: 8.40 zach.: —.—

OSTRÓW

Dyżury lekarzy Ubezpieczalni Społecznej do końca lutego br.: — 22/23 bm. — dr Felicja Mikulska; 23/24 bm. — dr Tadeusz Frydrychowicz; 24/25 bm. — dr Alfons Gdyra; 25/26 bm. — dr Michał Chmiel; 26/27 bm. — dr Bronisław Masłowski.; 27/28 bm. — dr Florian Sztuba; 28/1 bm. — dr Felicja Mikulska. Dyżur w dni powszednie od godz 18 do 6 rana dnia następnego, w niedziele i dni świąteczne od godz. 6 rana do godz. 6 rana dnia następnego.

Zarząd Powiatowy Towarzystwa Burs i Stypendiów zwołuje roczne walne zebranie na dzień 22 bm., godz. 18 w auli Państwowego Liceum Żeńskiego. Na porządku obrad sprawozdanie z działalności za rok 1949 i wybór zarządu. (bdc)

Repertuar kin: Słońce — „Czarci Żleb" produkcji polskiej; Piast — „Rajnis" produkcji łotewskiej.

Oddział Redakcji „Głosu Wielkopolskiego" Ostrów, ulica Wolności 20, m. 3, tel. 422.

LESZNO

Posiedzenie Pow. Rady Narodowej w Lesznie odbędzie się 24 bm. o godz. 10 w Starostwie Powiatowym. Tematem obrad będą: sprawozdania Starosty Pow. za IV kwartał 1949 r., sprawozdanie z akcji skupu zboża, z akcji wpłacania zaliczki podatku gruntowego i SFOR, z przygotowań ośr. maszynowych w powiecie do wiosennej akcji siewnej, sprawy Ludowych Zespołów Sportowych i budżetu na rok bież. (R)

Obwieszczenie o licytacji

4 Urząd Skarbowy w Poznaniu w myśl art. 85 dekretu z dn. 28 I 1947 r. o egzekucji administracyjnej świadczeń pieniężnych (Dz. U. R. P. nr 21 poz. 84) podaje do ogólnej wiadomości ,że celem uregulowania należności Skarbu Państwa i innych wierzycieli odbędzie się w dniu 23 lutego 1950 r. o godz. 10 w składnicy przy ul. Cieszkowskiego 3/4 sprzedaż z licytacji ruchomości jak:

meble domowe i restauracyjne, szkło restauracyjne i naczynia kuchenne, maszyny do pisania, aparaty radiowe, wagi uchylne narzędzia rolnicze, okucia i inne artykuły żelazne.

Ruchomości można oglądać w dniu 23 lutego na godzinę przed terminem licytacji.

849a Naczelnik Urzędu

Potrzebni zaraz
1 zarządca maj.
2 magazynierów
2 kalkulatorów
Reflektuje się na siły pierwszorzędne z praktyką.
Zgłoszenia: **Zespół Bukowo-Człuchowskie**, pocz. Bukowo, pow. Człuchów, (linia kol. Piła—Chojnice). Admin. Zespołu: Liszkowski. 848a

BECZKI (do wina)
oraz
KADZIE
także młynek do owoców i inne przyrządy do wina — kupi
FABRYKA KONSERW TRZEBIESZÓWICE
powiat Bystrzyca 475b

Państwowe Przedsiębiorstwo Budowlane Zjednoczenie Szczecińskie — Szczecin,
al. Stalina 42 — telefon: 32-59, 32-96
zaangażuje natychmiast
3 INŻYNIERÓW
wysoko wykwalifikowanych z dłuższą praktyką na budowie,
GŁÓWNYCH KSIĘGOWYCH,
KSIĘGOWYCH-BILANSISTÓW
i KSIĘGOWYCH.
Zgłoszenia należy kierować do Wydziału Personalnego PPBZS w Szczecinie, al. Stalina 42. Wynagrodzenie wg Układu Zbiorowego w Budownictwie. 844a

Poszukujemy
inż. mechanika
względnie
doświadczonego
technika ruchu
Zgłoszenia:
Poznańskie Zjednoczone Fabryki Cukrów i Czekolady w Poznaniu,
ul. św. Wawrzyńca 11
476b

Wolne posady

Gospodyni lub dziewczyna z gotowaniem potrzebna na wieś blisko Poznania do 2 osób. — Warunki dobre. Oferty Głos Wielkopolski nr 851a.

Uczeń piekarski potrzebny zaraz. Kaiser, Poznań Kwiatowa 4. p2106

Biurowa, piszącą na maszynie, przyjmie Warsztat ul. Logi nr 21. Zgłoszenia od 16—17. 3614

Państwowe Gospodarstwa Rolne w Charzewicach poczta Rozwadów nad Sanem przyjmują praktykantów na roczną praktykę. Podanie wraz życiorysem przesłać do dyrekcji pod wyżej podany adres. 847a

Szuka posady

Wychowawczyni starsza, uczciwa zaraz, później, posady do dzieci. Oferty: PAR Ratajczak 7 dla 2.468. p2118

Samodzielna gospodyni z dobrym gotowaniem przyjmie posadę. Of. Głos Wlkp. nr 3600.

Nauka

Trzymiesięczne nowoczesne korespondencyjne kursy księgowości angielskiego. — Łódź skrzynka 163. 412b

Powszechna Spółdzielnia Spożywców z odp. udziałami w Poznaniu przyjmie zaraz:
KELNERKI
KELNERÓW
2 MURARZY
2 ŚLUSARZY
1 ŚLUSARZA-SPAWACZA
1 TECHNIKA BUDOWLANEGO
Wnioski z życiorysem i odpisami świadectw należy składać pod adres: **P.S.S. Biuro Kadr — Poznań,** ul. Armii Czerwonej 12 — pokój 107. 477b

OGŁOSZENIA DROBNE

Handlowy kurs półroczny rozpoczynamy 1 marca. — Kursy Handlowo-Administracyjne — Wawrzyniaka 33. p1530

Szkoła Przysposobienia Handlowego, plac Wolności 2 — przyjmuje zapisy na 3-mies. kursy księgowości wraz z przebitkową i jednolitym planem kont 805a

Osobiste

Welony. Ślubne suknie najmodniejsze wypożyczam welony upinam Mickiewicza 28. p1860

Sprzedaże

Kupno, sprzedaż, naprawa maszyn biurowych. Piotr Pieprzycki al. Marcinkowskiego nr 28 skład naprzeciw poczty telefon 23-62 p1599

Akumulatory naprawia sprzedaje wysyła zaliczeniem — „Warta" Poznań al. Wielkopolska 10 tel. 518-84 728a

Kredensy stołowe, serwantki, oddzielne sztuki okazyjnie. Magazyn Mebli Rybaki 6 p1716

Parcele własne w Antoninku, otoczone zieleńcami również na spłaty sprzeda L. Czubkowa Poznań, Libelta 10, telefon 21-74 p1786

Kareta na pełnych gumach i bryczka nowowyremontowane, zaraz na sprzedaż. Wiadomość: Wojskowa 17, m. 3 godzinach 18—20. 3612

Kupna

Łom srebrny kupuje Laboratorium Chemiczne Kaiser Poznań Półwiejska 39 p1913

Maszyny biurowe kupujemy. Kochanowicz pl Wolności 13 obok 3 Maja. 718a

Łom srebrny kupuje Laboratorium Chemiczne Poznań Libelta 11. p1968

Maszyny biurowe, W. Rohowski i Ska. Poznań Mielżyńskiego 18. p1703

Worki papierowe 50 kg potrójne nowe, lub używane czyste kupi M. Czubek & Ska. Poznań Libelta 10 tel. 21-74. p1787

Dzierżawy

Wydzierżawię plac ca 2.000 m² w Poznaniu z zabudowaniami, urządzonymi na składnicę materiałów budowlanych, dam na wapno na miejscu. Oferty: „Głos Wlkp." nr 3568.

Zguby

Zgubiłem książkę wojskową nr seria B. O. 465 664 RKU Konin. Mieczysław Gruszczyński Stawiany, powiat Wągrowiec. 474b

Zgubiono kartę rejestracyjną RKU, odcinek zameldowania. Zawadzki, Strzelce Krajeńskie. 846a

Zginęła książeczka wojskowa RKU Kalisz dowód osobisty, karta rowerowa. Wszystkie dokumenty na nazwisko Piotr Wołodko, ur. 20.12 1905 742

Różne

Strojenie, naprawy fortepianów. Drygas, Chudoby 15 — (Skarbowa), telefon 99-79. p2003

Pliniki stępione regeneruje firma „Pilid", Poznań ul. Dąbrowskiego 90, tel. 514-12. 3551

Co, gdzie i kiedy w Poznaniu

TEATRY

OPERA: Środa o godz. 19 — **„CYGANERIA"** G. Pucciniego pod batutą Z. Wojciechowskiego. Obsada: Z. Chwoyka-Charłampowicz, Z. Czepielówna, J. S. Adamczewski, W. Chomiak, A. Klonowski, Z. Marianski, K. Urbanowicz, H. Zathey i A. Chomentkowski. Reżyseria: K. Urbanowicz, dekoracje projektu Z. Szpingiera. Czwartek — teatr nieczynny.

POLSKI: **dziś i jutro** o godz. 19.30 **„Matka"** — Gorkiego.

NOWY: **dziś i jutro** o godz. 19.30 **„Faryzeusze i grzesznik"** M. Wolin i J. Pomianowskiego.

KOMEDIA MUZYCZNA: **dziś i jutro** o godz. 20 **„Tu mówi Tajmyr"** A. Galicza i K. Isajewa.

MŁODEGO WIDZA: **dziś — nieczynny. Jutro** o godz. 17 **„Pan Twardowski wczoraj i dziś"** J. Morawskiej.

KINA

Apollo — „Czarci Żleb" o godz. 15, 17.30 i 20; **Bałtyk — „Burza nad Azją"** o godz. 15.30, 18 i 20.30; **Muza — „Złoty kluczyk"** o godz. 16, 18 i 20; **Rialto — „Dubrowski"** o godz. 16, 18 i 20; **Warta** o godz. 11, 13, 15, 17, 19 i 21 **„Młodzi idą"** i **„Nad Morzem Czarnym"**.

Redakcja, Poznań ul. Działyńskich 10 Telefony: redaktor naczelny 529 09 zast. red. nacz. 502 31 sekr. redakcji 506 62 dział miejski 502 32 nocny 502 34 i 64 72
Redaktor naczelny: Jan Zagierski
Prenumerata: Poznań ul. Mateiki 66 tel. 7332: konto PKO Poznań V 6714.
Biuro ogłoszeń: Poznań ul. Wyspiańskiego 10 I ott. tel. 64 75 i 62 70. Konto PKO Poznań nr V 6777
Wydawca: Spółdzielnia Wydawniczo Oświatowa „Czytelnik" Delegatura w Poznaniu ul. Wyspiańskiego 10 telefon 62 70
Tłoczono Wielkopolskie Zakłady Graficzne Przedsiębiorstwo Państwowe Wydrebnione Zakład Główny w Poznaniu K—1—12573

Radio

Czwartek, dnia 23 lutego 1950

PROGRAM II
(Fala Poznania 345,6 m)

8.00 Streszczenie dziennika; 8.15 Arie i duety operetkowe; 8.35 Muzyka słowiańska; 12.25 Muzyka symfoniczna; 12.50 O czym pisze dzisiejsza prasa poznańska; 13.00 Pieśni w wyk. chóru Aleksandrowa i Świesznikowa; 14.00 Kronika czecho-słowacka; 14.15 Sola instrumentalne; 14.40 Felieton mgr. Józefa Modrzejewskiego pt. „Poznań w planie 6-letnim"; 14.55 Koncert solistów; 15.30 „Śpiewamy piosenki"; 16.20 Muzyka polska i radziecka w w. k. Orkiestry Wojskowej pod dyr. Józefa Jurczyka; 16.50 Audycja pt. „W święto Armii Czerwonej i wyzwolenia Poznania"; 17.00 Koncert; 17.35 Święto Armii Czerwonej — audycja dla młodzieży; 18.05 Odpowiedzi fali 49; 18.15 Muzyka ludowa; 18.40 Wszechnica Radiowa; 19.00 Koncert Krakowskiej Orkiestry i Chóru P. R.; 20.40 Reportaż z międzynarodowych zawodów narciarskich o „Puchar Tatr"; 21.00 „Wyzwolenie Poznania"; 21.40 Opowieść radiowa o Adamie Mickiewiczu; 22.00 a) Poznański dziennik wieczorny b) „Wczasy niedzielne"; 22.15 Transmisja zabawy wojskowej w dniu Armii Radzieckiej; 23.00 Ostatnie wiadomości; 23.15 Dalszy ciąg zabawy.

✝

Dnia 18 lutego 1950 r. zmarły tragiczną śmiercią nasze najukochańsze dzieci i wnuki, śp.

Zbinio i Bożenka Maliszewscy

przeżywszy lat 8 i 6.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, 23 bm., o godz. 10.50 z kaplicy cmentarza na Górczynie.

W ciężkim smutku niepocieszeni
rodzice i rodzina
Poznań, ul. Kolejowa 43 m. 18 3649

✝

Dnia 19 lutego 1950 zmarł opatrzony Sakramentami św., mój najukochańszy mąż śp.

Feliks Ritter

Pogrzeb odbędzie się w środę, 22 bm., o godzinie 11.30 z kaplicy cmentarza na Górczynie.

W ciężkim smutku pogrążone
żona i rodzina
Poznań, Zduny 3624

✝

Dnia 20 lutego 1950 r. zmarła w Bogu, namaszczona Olejami św., nasza najukochańsza, najdroższa szefowa, śp.

Weronika Sobczakowa

W Zmarłej straciliśmy oddaną nam całym sercem przyjaciółkę.

Pracownicy
f-my „SŁONECZKO"
Poznań, Dąbrowskiego 64 3654

✝

W dniu 20 lutego 1950 r. zmarła po krótkich, lecz ciężkich cierpieniach, namaszczona Olejami św., nasza najlepsza żona, matka, siostra i bratowa, śp.

z Adamskich.

Wiktoria Kortylewiczowa

przeżywszy lat 50.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, 23 bm., o godz. 11 z kaplicy cmentarza jeżyckiego, o czym zawiadamiają w imieniu rodziny
stroskani
mąż i syn
Poznań, ul. Staszica 9 m. 5 3620

✝

Dnia 19 lutego 1950 r. zmarł w wieku lat 61, śp.

dr med. wet. Jan Zeńczak

lekarz weterynarii
członek Poznańskiej Okręgowej Izby Lekarsko-Weterynaryjnej w Poznaniu

Cześć Jego pamięci!

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, 23 bm. o godz. 10.30 z kaplicy cmentarza na Górczynie. p2138

Zarząd Poznańskiej Okręgowej
Izby Lekarsko-Weterynaryjnej
w Poznaniu

✝

W poniedziałek, 20 lutego 1950 r., zmarła w Bogu po krótkich, bolesnych cierpieniach, namaszczona Olejami św., moja najdroższa żona, nasza najtroskliwsza mamusia, najukochańsza siostra, szwagierka, bratowa i ciocia, śp.

z Kasprzaków

Weronika Sobczakowa

w 46 roku życia.

Pogrzeb drogiej nam Zmarłej odbędzie się w czwartek, 23 bm., o godzinie 11.40 z kaplicy cmentarza jeżyckiego, o czym zawiadamiają
w głębokim smutku pogrążeni
mąż z dziećmi i rodzina
Poznań, Dąbrowskiego 64 3653
Osobnych uwiadomień nie wysyła się.

Przez ucho igielne

Piraci

Kto ma telefon w domu, rozumie, kim ONI są. Piraci mają dużo czasu, nieraz trochę poczucia humoru, zawsze dużą porcję tupetu no i — własny telefon. Działają w zamaskowaniu, dlatego są nieuchwytni. Pirat dzwoni do ciebie w ten sposób:

— Halo, numer ten i ten?

— Tak, słucham.

— Tu biuro napraw. Może pan będzie łaskaw zmierzyć, jaki długi jest kabel, łączący słuchawkę z aparatem.

— Pół metra.

— A teraz może pan zmierzy kabel od aparatu do ściany.

— Półtora metra.

— Dziękuję. Niech pan teraz zwiąże oba kable w jeden i powiesi się na nim!

Inny pirat zaczyna w ten sposób:

— Halo, czy pan Wiśniewski?

— Nie, tu mieszkanie dr Gruszki.

— Czy zechciałby pan być tak dobry i przywołać do aparatu p. Wiśniewskiego?

— Nie ma tu żadnego Wiśniewskiego.

— A kiedy będzie?

— Powtarzam panu, że tu mieszkanie prywatne.

— Więc nie wrócił jeszcze z biura?

— Nie wiem. Nic mnie to nie obchodzi. Pan się pomylił.

— Być może. W każdym razie, gdyby p. Wiśniewski przyszedł, proszę mu powiedzieć, żeby pana zaprosił na kawę, dobrze?

Jeszcze inny pirat załatwia swą sprawę krótko:

— Halo, tu mówi zakład pogrzebowy „Eternam".

— Słucham pana, o co chodzi?

— Właśnie dowiedzieliśmy się, że pani przenosi

się wkrótce na tamten świat. Chcieliśmy zapytać jaki pogrzeb pani sobie życzy: z orkiestrą czy bez?

W taki to i inny sposób zabawiają się owe typy kosztem spokojnych właścicieli aparatów telefonicznych. Buszują bezkarnie po drutach pocztowych, nieuchwytni, rozpanoszeni i uprzykrzeni. Przerywają nam sen, odrywają od zajęć, wprowadzają w błąd, denerwują i psują humor.

Może jednak znalazłby się jakiś sposób na ukrócenie swawoli telefonicznych piratów? MIK

Z ostatnich koncertów symfonicznych

Czarodziej batuty: Ignacy Neumark

16 koncert Filharmonii Poznańskiej stanowił jedną ze słabszych imprez w tegorocznym cyklu symfonicznym. Całą pierwszą część programu zajęło wykonanie wielkiej Symfonii Schuberta C-dur, dzieła, które daje pole do popisu tylko najwybitniejszym dyrygentom. Trzeba posiadać wiele fluidu w pałeczce, aby zainteresować słuchaczy tym obszernym utworem, nie zmęczyć „niebiańskimi rozwlekłościami" (jak je nazwał trafnie Robert Schumann).

Adam Kopyciński niestety niewiele wyciągnął z tej prostej, melodyjnej muzyki. Zbyt flegmatyczne tempa zupełnie nie przekonywały. I część Symfonii nie miała w sobie ani śladu owej siły motorycznej, bez której jest martwa. Pogubiły się gdzieś taneczne rytmy, tak bardzo typowe dla tego dzieła. Całość przeszła bez wrażenia. Uwaga marginesowa: z nudów obserwowałem podium dyrygenta, zastanawiając się jak to jest możliwe aby w tak estetycznej auli U. P. nikt nie pomyślał o pomalowaniu tego bądź co bądź ważnego przedmiotu (gołe, nieheblowane deski!). Także słuchając Fantazji „Romeo i Julia" Czajkowskiego porównywało się w duchu obecne wykonanie z zeszłorocznym (dyrygował wówczas Jan Krenz). Na tle tej monotonii zaznaczył się korzystnie występ młodego skrzypka poznańskiego Mieczysława Giżelskiego (I koncertmistrza Filharmonii), który niezbyt wielkim ale giętkim ładnym tonem, technicznie czysto i starannie, odtworzył najpiękniejszy koncert skrzypcowy polskiej literatury muzycznej, napisany przez M. Karłowicza.

17 koncert symfoniczny, z udziałem Ignacego Neumarka, można bez przesady nazwać rewelacyjnym. Bodaj od czasu pamiętnych wieczorów Filharmonii Praskiej nie słyszeliśmy w Poznaniu tak wzorowo podanej muzyki symfonicznej. Ignacy Neumark (dyrygent polski, stale zamieszkały w Hilversum — Holandia) zaprezentował nam bardzo wysoką klasę sztuki kapelmistrzowskiej. Wszakże znamy doskonale uwerturę „Oberon" Webera. Tyle razy „machali" to różni nasi młodzi dyrygenci! Ale dopiero Neumark odkrył nam romantyczną poezję muzyki weberowskiej. Potrafił odnaleźć tajemnicę zaklętą w kompozycji. Dał także najprawdziwszą wizję muzyki Beethovena (Symfonia III). Przykuł uwagę do swoich koncepcyj odtwórczych. Fascynował ogniem rytmów, liniami dynamicznymi, niematerialnymi pianami, finezją nastroju, kontrastami temp. Jakiś dziwny czar spływał z batuty Neumarka. Wykonanie Symfonii „Eroika" stało się tedy przeżyciem artystycznym. Była to także świetna lekcja dla naszej orkiestry, która chyba dotychczas nigdy nie dała tak wartościowego wieczoru (brzmiała jak inny zespół). Dla muzykalnego Poznania — sensacja! Publiczność słuchając tego koncertu doskonalę odczuła, że to nie zwykły „piątek" ale „święto muzyki"! Oklaskom i wywoływaniom znakomitego gościa nie było końca. Współudział w powyższej imprezie wziął wyborny czelista czeski Bohus Heran, który z prawdziwym artyzmem zagrał. Koncert wiolonczelowy" swegowielkiego rodaka — Antoniego Dworzaka.

K. Nowowiejski

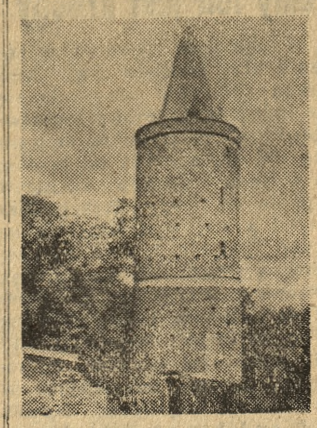

Stara wieża obronna w Ośnie koło Rzepina na Ziemi Lubuskiej, jak również wiele innych zabytków w tej miejscowości — świadczy o polskości ziem nadodrzańskich.

Ze zbior. Instytutu Zachodniego

Głos Sportowy

Patyński mistrzem Polski

w tenisie stołowym

W sali teatru „Energetyk' we Wrocławiu zakończone zostały w poniedziałek, o godz. 2 w nocy, V powojenne indywidualne mistrzostwa Polski mężczyzn w tenisie stołowym. W mistrzostwach startowała rekordowa liczba — 126 zawodników z 16 okręgów. Spotkania przyniosły szereg niespodzianek. Należą do nich dalsze lokaty uczestników mistrzostw świata w Budapeszcie oraz doskonała postawa wielu nowych, dotychczas małoznanych zawodników.

Tytuł mistrza Polski zdobył zasłużenie najlepszy uczestnik mistrzostw — Patyński (Ogniwo Lublin). Patyński wszystkie spotkania wygrał zdecydowanie, a najcięższą walkę stoczył z wrocławianinem Ciuprykiem, wygrywając 2:1 (21:14, 19:21, 21:14). Drugie miejsce zdobył Krawczyk (Śląsk), 3) Widera (Śląsk), 4) Ciupryk (Wrocław), 5) Otręba (Śląsk), 6) Gayer (Warszawa).

Mistrzostwa Europy

w jeździe figurowej

W ramach odbywających się w Oslo mistrzostw Europy w jeździe figurowej, ukończono jazdę obowiązkową w konkurencji kobiet. Po sześciu konkurencjach jazdy obowiązkowej prowadzi Vrzanova (CSR) 781,4 pkt., przed Altwegg (Anglia) — 778,4 pkt. i Wyatt (Anglia) — 703,9 pkt., 4) Du Bief (Francja), 5) Lerchova (CSR).

Z powodu bardzo złych warunków atmosferycznych inne konkurencje zostały odłożone.

Na starcie, pierwszych w tym sezonie, zawodów szermierczych, zorganizowanych p. n.: Przegląd Sił Wybrzeża, stanęli zawodnicy 5 klubów.

W klasyfikacji drużynowej wygrał zespół AZS (Gdańsk), przed Flotą (Gdynia) i Unią (Gdańsk).

Indywidualnie w poszczególnych konkurencjach zwyciężyli: kpt. Zochowski (Flota) — w szabli i szpadzie, Bobopek (AZS) — we florecie mężczyzn i Duczyńska (Unia) — we florecie kobiet.

W Zakopanem zakończyły się ogólnopolskie igrzyska narciarskie ZHP. Konkurencje w drugim dniu zawodów rozegrano na Kalatówkach przy niekorzystnych warunkach śniegowych.

Bieg zjazdowy dla chłopców młodszych, na trasie 1000 m wygrał Gawlikowski z Zakopanego; w konkurencji dziewcząt na tej samej trasie zwyciężyła Skowrońska z Zakopanego.

Slalom - gigant dla chłopców starszych wygrał Latach z Zakopanego, a w konkurencji skoków triumfował Sykut z Karpacza.

Drużynowym mistrzem ZHP w konkurencji męskiej został zespół z Nowego Targu, przed Cieszynem i Bielskiem. W konkurencji kobiet — Zakopane, przed Jelenią Górą i Cieszynem.

W lokalnych derbach o mistrzostwo Ligi piłki koszykowej niespodziewanie, ale w pełni zasłużone zwycięstwo odniosła Cracovia, zwyciężając Gwardię 41:34 (21:14).

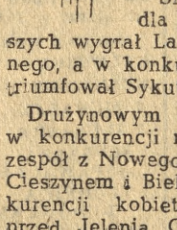

W Cracovii wyróżnił się zdobywca 17 pkt. — Ludzik, który w tym meczu obchodził jubileusz 100 gry w barwach swego klubu.

Przy niesprzyjających warunkach lodowych dokończono łyżwiarskie mistrzostwa Europy w jeździe figurowej.

Tytuł mistrzyni Europy zdobyła Vrzanova (CSR) — 1.335,9 pkt., przed Altwegg (Anglia) — 1.306,0 pkt., 3) du Bief (Francja), 4) Wyat (Anglia), 5) Lerchova (CSR).

Vrzanova zapewniła sobie tytuł mistrzowski, dzięki doskonałym wynikom w jeździe dowolnej, której układ i wykonanie spotkało się z entuzjastycznym przyjęciem licznie zgromadzonej na stadionie Bislet publiczności.

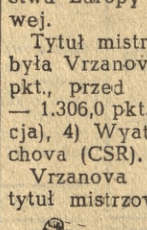

W konkurencji mężczyzn tytuł mistrzowski zdobył Węgier Kiraly, przed Austriakiem Seibt'em.

W jeździe figurowej parami zwyciężyli Węgrzy M. Nagy i L. Nagy — 10,40 pkt., przed parą szwajcarską Steinemann, Calame — 10,07 pkt.

Brunon Manelski, 19 lat, elektromechanik. Walczy od 1948 r., pokonał Kargiela i Mikołajczewskiego

Świsz Zygmunt, 16 lat, uczeń gimn., trenuje od stycznia 1948 r. Pokonał Karpiela

Dzisiejsza kobieta ma dostęp do wielu zawodów, które dawniej były wyłączną domeną mężczyzn. Coraz liczniejsze kadry młodych kobiet - naukowców pracują w naszych klinikach i laboratoriach.

ODPOWIADAMY CZYTELNIKOM

Bożena Liszyńska, Konkurs. — Uwaga Pani była słuszna, lecz w rozwiązaniu nie braliśmy tego pod uwagę, gdyż do losowania dopuszczony były rozwiązania nawet z jednym istotnym błędem, np. brak wiersza lub przestawienie tekstu.

Widziński Zdzisław. — Prosimy zwrócić się do Biura Prenumeraty Poznań, ul. Matejki 66.

Empera. — Radzimy zwrócić się wprost do Muzeum Wielkopolskiego gdzie oryginały te zostaną ocenione przez fachowców.

Pe-Wu. — O istnieniu takich kursów nie jest nam nic wiadomo.

Z. B., Drawsko. — Szkoła Położnych mieści się w Klinice Ginekologicznej Poznań, ul. Polna. W sprawie biletów radzimy zwrócić się do związku zawodowego, gdyż my się tym nie trudnimy.

Prawo i życie

N. K., Kościan. — Żona Pana nie może domagać się zwrotu składek. Cytowane przez Pana przepisy prawne zostały uchylone.

S. Nawrot. — 1) Przed sporządzeniem aktu darowizny nieruchomości należy z tytułu ciążącej hipoteki zapłacić podatek od wzbogacenia wojennego.

2) Celem umorzenia hipoteki należy do depozytu sądowego złożyć sumę w trybie art. 22 dekretu z dnia 8. XI. 1946 (Dz. U. R. P. nr 63 poz. 345/46).

3) Co do przerachowania odsyłamy do „Głosu Wielkopolskiego" z 26. X. 1949.

4) Opłaty od nabycia praw majątkowych skoro masa spadkowa wynosi 1.500.000 zł, a spadkobiercami są dzieci, wynoszą 1 proc.

Skarzyński Ludwik, Poznań. — Przeciwko decyzji Wydziału Kwaterunkowego może się Pan odwołać do Miejskiej Komisji Lokalowej.

„Zainteresowany". — 1. Dzieci są zobowiązane dostarczać środków utrzymania rodzicom skoro ci ostatni nie mogą się sami utrzymać. Alimenty w zasadzie płaci się w pieniądzach, z tym, że w razie niemożności przyczynienia się kwotą pieniężną sąd może orzec, że dziecko będzie dostarczać rodzicom środków utrzymania w naturze lub że przyjmie ich do siebie na mieszkanie i utrzymanie.

2. Jeśli wykonuje Pan pracę systemem chałupniczym wolny jest Pan od obowiązku podatkowego. W innych przypadkach należy wykupić kartę rejestracyjną.

Każda umowa kupna-sprzedaży sporządzona na piśmie podlega opłacie od nabycia praw majątkowych (stemplowa) w wysokości 2,5 proc.

Czytelnik z Krosna P. W. — Lokale użytkowe zajmowane na Ziemiach Odzyskanych zwalnia się od 1/4 wpłat na FGM. Stawka od 1 m² od lokali użytkowych (rzemiosło) w osiedlach do 20.000 mieszkańców wynosi 40 zł. Opłaty na FGM płaci się niezależnie od czynszu.

A jednak kapitan Gwiazdowski poznał pasażera z pociągu, Biskupskiego. Nie dał poznać tego po sobie, choć uśmiechnął się nieznacznie.

Coś tam w żaglach nie było w porządku. Dla usunięcia przeszkody poszli na maszt, na ochotnika, Gwóźdź i Tramp — „ślepy pasażer" „Daru Pomorza". Ten świetnie zorientowany od razu wiedział co tam na maszcie trzeba naprawić.

(52)

J. Meissner

SZESCIU Z „DARU POMORZA"

Posuwali się w lewo, obejmując rękami rej, trzydzieści metrów nad pokładem. Ale perta skończyła się o dobre trzy czwarte metra przed blokiem.

— Trzymaj mnie — rzekł Tramp. — Chyba się ten patyk pod nami nie złamie?

— Chyba — potwierdził Gwóźdź, ujmując go za pasek. — Popuszczają szot. Spróbuj, czy dosięgniesz.

Daleko w dole podwietrzna burta statku chyliła się wolno ku morzu. Lekko wygięta, czarne linie want i padunów w odgórnym skrócie, obie szalupy burtowe, zdumpowane reje pod wydętymi żaglami — wszystko to kładło się coraz głębiej na bok, jakby przyciągane przez powierzchnię wody.

Dolny róg brombramżagla na zwolnionym szocie poderwał się w górę, załopotał.

Tramp schylił się, wyciągnął rękę.

— Nie dosięgnę — stęknął. — Trzymaj: muszę obiema rękami.

Gwóźdź stanął tuż przy nim, poprawił chwyt.

— No — teraz!

Opuszczał go ostrożnie, na całą długość ramienia i jednocześnie nogami odpychał pertę, która poddawała się naporowi wiatru.

— Teraz dobrze — powiedział Tramp. — Tylko trzymaj fest!

— Nie bój się — odrzekł Gwóźdź.

Tramp mocował się z przekręconym półogniwem, podczas, gdy żagiel szarpał i targał nim jak rozwścieczony pies, który usiłuje urwać się z uwięzi.

— Cie jasny gwint — zaklął, podejmując jeszcze jedną próbę. — Albo ja, albo ty!...

Krew nabiegła mu do twarzy i pulsowała w skroniach. Pasek ściskał brzuch i ramiona omdlewały z wysiłku. Ale zawziął się.

— Byle tylko Gwóźdź wytrzymał — przeszło mu przez głowę.

— No? — spytał Gwóźdź.

— Zaraz — warknął.

Wpił palce w lik żagla, przeciągnął, przekręcił szaklę, aż mu coś trzasnęło w stawach.

— Gotowe! — krzyknął. — Można obciągnąć szot!

Linka gładko pomknęła przez blok, róg żagla przestał się miotać, zjechał ku bramrei, napiął się, znieruchomiał.

— Dobra!

Gwóźdź pomógł mu namacać chwyt i dopiero upewniwszy się, że Tramp stoi o własnych siłach, klepnął go po plecach. Spojrzeli sobie w oczy, mrugnęli obaj porozumiewawczo, roześmiali się.

— Miałem lekkiego boja — powiedział Tramp. — Ale to tylko pierwszy raz. Grzejem na dół?

— Grzejem — odrzekł Gwóźdź.

— Aleście marudzili — powiedział Biskupski, gdy znaleźli się na pokładzie.

Tramp zmierzył go od stóp do głów krytycznym spojrzeniem.

— Trzeba było samemu tam skoczyć na ochotnika, to by się panicz prędzej z tym uwinął.

— Głupiś — rzekł Biskup. — Nie udawaj tu bohatera.

— A ty nie bądź taki ważny i nie udawaj komendanta — odciął się Tramp. Biskupowi zaczęły latać nozdrza, ale pohamował się.

— Ty przybłędo — wycedził z pogardą. — Najwyższy czas, żeby cię wsadzili za kratki. Już niedługo — dodał, odwracając się jeszcze. — Jutro będziemy w Stavanger...

— Nie martw się tym — zawołał Tramp w ślad za nim. — Ja i tam sobie poradzę.

Ale wbrew temu oświadczeniu nie był tak bardzo pewien swego losu, i mimo woli pomyślał o tym, co go czeka.

„W Stavanger zaopiekuje się wami nasz konsul" — przypomniały mu się słowa komendanta. To nie było zachęcające...

— Trzeba będzie jakoś bryknąć — pomyślał.

Żal mu się zrobiło i tej podróży, i „Daru Pomorza", i tych kilku morowych chłopaków, z którymi się już zaprzyjaźnił.

Gwóźdź trącił go łokciem.

— Cóż ci się tak nos wydłużył?

— Bo on w gruncie rzeczy ma rację — westchnął Tramp.

— Wątpię. Założyłbym się, że stary mówi teraz z Poprawą właśnie o tobie.

Tramp ożywił się.

— Tak myślisz? No pewnie: to przecież tylko od niego zależy...

Kapitan Gwiazdowski schodził z rufy w towarzystwie starszego oficera.

— Pierwszorzędny chłopak — powiedział na pół do siebie.

— Gwoździcki? Taak — mruknął Poprawa.

— Ten Wielak też.

— Ba — prychnął starszy oficer, przepuszczając go przodem przy zejściu pod pokład. — On... hm. Blind. Nazywają go Trampem. Szkoda, że nie jest kandydatem: nadałby się.

Komendant spojrzał na niego spod oka ale nic nie odrzekł.

Szala dalszych losów Rafała Wielaka, zwanego Trampem, drgnęła, ale nie została przeważona.

Wbrew przewidywaniom Biskupa, „Dar Pomorza" nie dotarł nazajutrz do Stavanger, ponieważ niepomyślny półsztormowy wiatr jeszcze przed wieczorem skłonił kpt. Gwiazdowskiego do schronienia się za osłonę przylądka Skager.

Stanęli tam na kotwicach, aby przeczekać złą pogodę i ranek zastał ich u brzegu, na którym można było dojrzeć wysoki nasyp i tor kolejowy, łączący dwa najdalej na północ położone miasteczka duńskie — Alboek i Skagen.

(Ciąg dalszy nastąpi)